

Muammar Kadafi

Zielona Książka

CZEŚĆ I

ROZWIĄZANIE PROBLEMU DEMOKRACJI

Władza ludu

PODMIOT WŁADZY

Kwestia podmiotu władzy jest pierwszoplanowym problemem politycznym, przed którym stoją społeczności ludzkie.

Ten sam zresztą problem jest w większości wypadków powodem konfliktów rodzinnych.

Nabrał on szczególnej wagi po ukształtowaniu się społeczeństw współczesnych.

Obecnie ludy nieustannie borykają się z tym problemem i cierpią z powodu wynikających zeń niebezpieczeństw i poważnych jego następstw. Nie zdołały one do tej pory rozwiązać go ostatecznie i w sposób demokratyczny. „Zielona Książka” prezentuje ostateczne rozwiązanie problemu władzy.

Wszelkie systemy polityczne we współczesnym świecie powstały w wyniku pokojowej lub zbrojnej walki o władzę między narzędziami władzy – walki klas, grup wyznaniowych, plemion, partii albo jednostek. W jej rezultacie zwycięstwo odnosił element stający się podmiotem władzy: jednostka, grupa, partia lub klasa. Oznaczało to klęskę ludu, czyli klęskę prawdziwej demokracji.

Walka polityczna, w wyniku której jeden z kandydatów uzyskuje np. 51% głosów wyborców, wyłania dyktatorski podmiot władzy, choć odziany w szaty demokracji. Albowiem 49% wyborców rządzonych będzie przez podmiot władzy, którego nie wybrali, lecz który został im narzucony. To właśnie jest dyktatura. Taka walka polityczna może prowadzić do zwycięstwa podmiotu władzy reprezentującego jedynie mniejszość. Następuje to w wypadku, gdy głosy wyborców rozkładają się wśród grupy kandydatów, w których jeden otrzymuje większą liczbę głosów niż każdy z pozostałych. Gdyby podsumować głosy uzyskane przez tych, którzy otrzymali mniej od zwycięzcy, dałoby to przeważającą większość. Mimo to zwycięża zdobywca mniejszości głosów, i w dodatku taki sukces uważa się za praworządny i demokratyczny, choć w rzeczywistości wyłania się tu dyktatura ubrana w szaty demokracji! Taka jest prawda o panujących dziś w świecie systemach politycznych. Są one jawnym zafałszowaniem prawdziwej demokracji, są systemami dyktatorskimi.

PARLAMENTY

Parlamenty, stanowiące kręgosłup tradycyjnej demokracji panującej dziś na świecie, są oszukańczą reprezentacją ludu, a systemy przedstawicielskie – sztucznym rozwiązaniem problemu demokracji. Parlament powstaje na zasadzie zastępowania ludu. Sama zasada jest w istocie zupełnie niedemokratyczna, ponieważ demokracja oznacza władzę ludu, a nie rządy sprawowane w jego imieniu. Samo istnienie parlamentu oznacza nieobecność ludu, ponieważ prawdziwą demokrację tworzy się na zasadzie obecności ludu, a nie jego zastępców. Parlamente stały się zalegalizowaną barierą oddzielającą ludy od sprawowania władzy, gdyż właśnie izolują one masy od uprawiania polityki i zastępują je przejmując w swe ręce monopol suwerenności. Narodom nie pozostawia się nic ponad pozory demokracji polegającej na staniu w długich kolejkach do urn wyborczych.

Aby zdemaskować prawdziwe oblicze parlamentu musimy dociec, jak się go tworzy. Parlament jest wybierany przez okręgi wyborcze, za pośrednictwem partii lub koalicji partii albo też jestznaczany. Żadna z tych dróg nie jest demokratyczna. Podział ludności na okręgi wyborcze oznacza bowiem, że jeden poseł reprezentuje – zależnie od liczby mieszkańców – tysiące, setki tysięcy lub miliony ludzi. Oznacza to również, że posła nie łączy z wyborcami żadna społeczna więź organizacyjna. Podobnie jak inni posłowie jest on jednak uważany, zgodnie z wymogami tradycyjnej demokracji, za przedstawiciela całego narodu. W ten sposób masy zostają całkowicie oddzielone od przedstawiciela, a przedstawiciel od mas. Z chwilą gdy otrzymuje on głosy mas, uzyskuje monopol na panowanie nad nimi i w zastępstwie rozporządza się ich sprawami. Widzimy, że tradycyjna demokracja panująca w dzisiejszym świecie wyświęca i

ochronia członka parlamentu, nie czyniąc tego w stosunku do reszty ludu. Oznacza to, że parlamenty stały się narzędziem grabiącym władzę ludową i monopolizującym ją we własnych rękach. Dzisiaj narody – przywołując rewolucję ludową – mają prawo walczyć o zniszczenie narzędzi monopolizujących demokrację i suwerenność, które odbierają wolę masom, narzędzi zwanymi parlamentami. Mają prawo głosić nową zasadę: Nie ma zastępowania ludu. Jeżeli parlament wyłania się z jednej partii w rezultacie jej zwycięstwa w wyborach, jest izbą partii, a nie izbą ludu. Jest reprezentantem partii, a nie ludu. Władza wykonawcza, którą mianuje taki parlament, jest władzą zwycięskiej partii, a nie władzą ludu.

To samo dotyczy parlamentu, w którym każda z kilku istniejących partii otrzymuje określoną liczbę miejsc. Ci, którzy na tych miejscach zasiadają, są przedstawicielami własnej partii, a nie ludu. Lud w takich systemach pada ofiarą walczących o władzę. Polityczne organa rywalizujące o władzę wykorzystują i oszukują go, by pozyskać głosy, lud zaś ustawia się w zorganizowane, milczące kolejki, przesuując się jak koraliki różańca, by wrzucić kartki do urn wyborczych. Czyni to podobnie, jak wrzuciłby do kosza na śmieci niepotrzebne papiery. Taka jest tradycyjna demokracja panująca na całym świecie zarówno w systemach jednopartyjnych, dwupartyjnych, wielopartyjnych jak i bezpartyjnych. Stało się więc oczywiste, że reprezentacja jest oszustwem. Parlamentów, które powstają z nominacji lub powstają w drodze dziedziczenia, nie można zaliczyć do żadnej formy demokracji.

Jeśli system wyborów parlamentarnych opiera się na propagandzie zmierzającej do pozyskania głosów, oznacza to, że jest to system demagogiczny w pełnym tego słowa znaczeniu. Głosy można kupić, mogą być one przedmiotem machinacji, a ponieważ ubodzy nie mogą podejmować walki wyborczej, zwyciężają zawsze i tylko ludzie bogaci.

Filozofowie, myśliciele i pisarze głosili teorię systemu przedstawicielskiego w czasach, gdy ludy jak nieświadome stado rządzone były przez królów, sułtanów i najeźdźców. Najwyższym celem, do którego dążyły one w owych wiekach, było posiadanie przedstawicieli reprezentujących je wobec władców sprzeciwiających się temu. Tak więc ludy prowadziły długą i uporczywą walkę o realizację swego celu. Teraz, po zwycięstwie epoki republik i w początkach ery mas nie do pomyślenia jest, by demokracja miała polegać na tym, że niewielka grupa posłów reprezentuje szerokie masy. Jest to przestarzała teoria, zdezaktualizowana przez własne doświadczenia. Władza bowiem powinna w pełni należeć do ludu.

Najokrutniejsze dyktatury, jakie znał świat, powstały w warunkach systemu parlamentarnego.

PARTIA

Partia jest współczesną dyktaturą, jest nowoczesnym dyktatorskim podmiotem władzy, gdyż opiera się na zasadzie panowania części nad całością. Stanowi ona najnowsze – jak do tej pory – narzędzie dyktatury. Ponieważ nie jest jednostką, nadaje tworzoną przez siebie radom i komitetom oraz prowadzonej przez swoich członków propagandzie pozory demokracji.

Nie jest jednak instytucją demokratyczną, gdyż składa się z ludzi, których łączy wspólny interes, wspólne poglądy, poziom kultury lub pozycja. Tworzą oni partie, by realizować swoje interesy lub narzucać swoje poglądy czy ideologię całemu społeczeństwu. Celem partii jest sprawowanie władzy w imię realizacji swego programu. Jednak z punktu widzenia demokracji żadna z osób nie może sprawować władzy nad całym narodem, reprezentującym wiele interesów, poglądów, nastrojów, stanowisk i przekonań. Partia jest więc dyktatorskim podmiotem władzy, umożliwiającym wyznawcom wspólnych poglądów lub posiadaczom wspólnych interesów rządzenie całym narodem. Partia stanowi mniejszość w stosunku do narodu. Jej utworzenie ma na celu budowę narzędzi do rządzenia ludem, czyli tymi, którzy są poza partią. Partia powstaje w oparciu o teorię władzy i panowania jej członków nad pozostałymi ludźmi, przy założeniu, że dojście partii do władzy jest drogą do realizacji jej celów, i że jej cele są celami ludu. Teoria ta stanowi usprawiedliwienie dyktatury partii i na tej właśnie teorii opiera się każda dyktatura. Niezależnie od liczby partii jest to ta sama teoria. Wielopartyjność zaostrza walkę o władzę, a walka partii o władzę prowadzi do zaprzepaszczania wszelkich zdobyczy ludu i niweczy plany służące interesom społeczeństwa. Zniszczenie tych zdobyczy i zniweczenie planów bywa bowiem pretekstem do „podstawienia nogi” partii rządzącej, by jej miejsce mogła zająć partia konkurencyjna. Środkiem używanym w międzypartyjnych konfliktach bywa, choć rzadko, broń. Zwykle zaś jest nim wzajemne potępienie się i ośmieszanie swoich dokonań. Walka taka musi godzić w żywotne interesy społeczeństwa, w wyniku czego niektóre z nich, jeśli nie wszystkie, muszą paść ofiarą ścierania się podmiotów polityki w walce o władzę. Zaprzepaszczanie tych interesów jest bowiem argumentem jednej lub kilku partii opozycyjnych przeciw jednej lub kilku partiom rządzącym. Partia opozycyjna, aby dojść do władzy, musi obalić tę, która panuje. Musi w tym celu zniweczyć jej dokonania i posiąć zwątpienie co do jej planów, nawet gdyby leżały one w interesie społeczeństwa. Musi to zrobić, żeby udowodnić nieudolność drugiej partii jako podmiotu władzy. W ten sposób interesy społeczeństwa i jego plany padają ofiarą walki partii o władzę. Chociaż walka między partiami wnosi ożywienie polityczne, jest ona zgubna pod względem politycznym, społecznym i gospodarczym dla życia społeczeństwa, a rezultatem jej jest zwycięstwo innego podmiotu władzy, takiego zresztą jak poprzedni. Jest to więc upadek jednej partii i zwycięstwo innej, ale porażka ludu, czyli porażka demokracji. Partię można także – od wewnątrz lub od zewnątrz – kupować i przekupywać.

Partia powstaje z początku jako przedstawicielstwo ludu. Następnie jej kierownictwo staje się przedstawicielstwem członków partii. Z kolei przewodniczący staje się przedstawicielem jej kierownictwa. Gra partyjna jest więc śmieszną, oszukańczą grą opierającą się na fikcyjnej formie demokracji o egoistycznej treści, u jej podstaw zaś leży demagogia, manewry i rozgrywki polityczne. Potwierdza to, że system partyjny jest narzędziem dyktatury, dyktatury współczesnej. Jest to dyktatura jawna – nie zamaskowana. Świat jeszcze jej nie przewyciężył, jest to więc dyktatura czasów współczesnych.

Parlament partii rządzącej jest parlamentem partyjnym, a władza wykonawcza, którą tworzy taki parlament, jest władzą partii nad ludem. Władza partyjna, która zakłada, że działa w interesie ludu, jest w istocie zaciętym wrogiem części ludu – jednej lub kilku

partii opozycyjnych oraz ich zwolenników.

Przy takim rozwiązaniu opozycja nie sprawuje ludowej kontroli nad działalnością partii rządzącej, lecz w swoim interesie czatuje, by zająć jej miejsce w systemie władzy. Legalnym narzędziem kontroli zgodnie z tą współczesną demokracją jest właśnie parlament, w którym większość stanowią członkowie partii rządzącej. Kontrolę sprawuje więc partia rządząca, a władzę – partia kontrolująca. W ten sposób ujawnia się oszukańczy i fałszywy charakter teorii partii politycznych we współczesnym świecie, partii, na których opiera się klasyczna demokracja współczesności.

Partia reprezentuje część ludu, a suwerenność ludu jest niepodzielna.

Partia rządzi w zastępstwie ludu, a ludu naprawdę nie można zastępować.

Partia jest plemieniem współczesnej epoki. Jest sektą wyznaniową. Społeczeństwo rządzone przez jedną partię jest zupełnie tym samym, co społeczeństwo, którym włada jedno plemię lub sekta. Partia reprezentuje bowiem, jak wspomniano, poglądy jednej grupy ludzi, interesy, przekonania lub pozycje jednej grupy i stanowi mniejszość w odniesieniu do całości narodu, mając wspólne interesy lub religijne przekonania. Na podstawie tych interesów tworzona jest wspólna wizja. Plemię od partii odróżnia tylko więź krwi, która może zresztą leżeć u podstaw powstania partii. Walka o władzę między partiami nie różni się wcale od konfliktu między plemionami lub wyznaniem. O ile system plemienny i wyznaniowy uznaje się z politycznego punktu widzenia za niewłaściwy i godny potępienia, należy również odrzucić system partyjny. Działają one tak samo i prowadzą do jednego rezultatu. Wpływ walki plemiennych na społeczeństwo jest równie negatywny, jak wpływ nań konfliktu plemiennego i wyznaniowego.

KLASA

Polityczny system klasowy jest tym samym, co polityczny system partyjny, plemienny czy wyznaniowy. Klasa w identyczny sposób panuje nad społeczeństwem, jak partia, plemię czy sekta religijna. Podobnie bowiem, jak partia, plemię i sekta, klasa jest grupą o wspólnych interesach. Powstają one wtedy, gdy grupę ludzi łączy więź krwi, przekonania, wykształcenie, pozycja społeczna lub standard życia.

Klasa, partia, sekta i plemię powstają w wyniku jednakowych przyczyn prowadzących do jednakowych skutków. Na skutek wspólnoty krwi, przekonań, standardu życia, wykształcenia lub pozycji tworzą się wspólne koncepcje realizacji interesów grupy i powstaje forma społeczna tej grupy w postaci klasy, partii, plemienia czy sekty. A więc w wyniku społecznej przyczyny wyłania się podmiot, który dla realizacji koncepcji i interesów określonej grupy stosuje metody polityczne. Naród nie jest w żadnym razie klasą, partią, plemieniem ani sektą, które stanowią jedynie jego część i reprezentują zaledwie mniejszość. Jeśli klasa, partia, plemię bądź sekta zapanuje nad społeczeństwem, ustrój taki staje się dyktaturą. Koalicja klasowa i plemienna przewyższa koalicję partyjną, ponieważ naród stanowi zbiór plemion i mało kto z nich się nie wywodzi. Każdy człowiek pochodzi także z określonej warstwy klasowej. Natomiast niemożliwe jest, aby cały naród był członkiem jednej partii czy koalicji partyjnej, i dlatego stanowią one mniejszość wobec szerokich mas nie będących ich członkami.

Zgodnie z prawdziwą demokracją nie usprawiedliwia likwidacji przez jedną z klas pozostałych w imię własnych interesów.

Nic również nie usprawiedliwia likwidacji przez jedną partię, plemię czy sektę pozostałych w imię jej partykularnego dobra. Przyzwolenie na taką likwidację oznacza odrzucenie logiki demokracji i wprowadzenie logiki siły. Działanie takie jest dyktaturą, ponieważ nie leży w interesie całego społeczeństwa, które nie składa się przecież z jednej tylko klasy, plemienia, sekty czy partii. Dlatego też nie wolno podejmować takiego działania.

Społeczeństwo w istocie rzeczy składa się z wielu różnorodnych odłamów. Pretekst do dyktatury rodzi się, gdy jeden z nich podejmuje likwidację innych, chcąc stać się tym jedynym. A więc nie jest to działanie w interesie całego społeczeństwa, lecz tylko określonej klasy, plemienia, sekty, czy partii, tzn. tych, którzy zastępują to społeczeństwo. Niszczycielska działalność skierowana jest przeciw wszystkim członkom społeczeństwa nie należącym do partii, klasy, plemienia czy sekty podejmującej akcję likwidacji.

Społeczeństwo rozdzielane partyjnymi konfliktami podobne jest społeczeństwu rozdartemu konfliktami plemiennymi czy wyznaniowymi.

Partia powstająca w imieniu określonej klasy automatycznie przekształca się w odpowiednik tej klasy. Proces ten ewoluuje w dalszym ciągu automatycznie, aż w końcu partia ta przekształca się w następczynię klasy wrogiej jej własnej klasie.

Klasa będąca sukcesorem społeczeństwa otrzymuje również w sukcesji cechy tego społeczeństwa. Tzn. gdyby na przykład klasa robotnicza zlikwidowała wszystkie inne klasy, stałaby się sukcesorem społeczeństwa – jego materialną i społeczną podstawą. A ponieważ sukcesor dziedziczy także cechy – nawet jeśli nie pojawiają się one od razu, lecz dopiero w wyniku ewolucji i przyjscia na świat nowych pokoleń – to z biegiem czasu cechy zlikwidowanych klas pojawiają się w samej klasie robotniczej. Posiadacze tych cech reprezentować będą – zależnie od odziedziczonej cechy – różne orientacje. W rezultacie klasa robotnicza stanie się po jakimś czasie społeczeństwem, w którym pojawią się sprzeczności dawnego społeczeństwa. Najpierw różnicuje się materialny i moralny poziom jednostek, później pojawiają się warstwy, które automatycznie przekształcają się w klasy – takie same, jakie uległy likwidacji. Odradza się walka o władzę nad społeczeństwem. Najpierw każda grupa jednostek, później warstwa, a następnie jedna klasa usiłują – jedna przez drugą – stać się podmiotem władzy.

Baza materialna społeczeństwa nie jest trwała, ponieważ ma ona jednocześnie społeczny charakter. Podmiot władzy panujący nad określoną bazą materialną w społeczeństwie może osiągnąć na pewien czas stabilizację. Jednak w wyniku zrodzenia się w samej bazie nowych różnic materialnych i społecznych podmiot władzy musi ustąpić.

Każde społeczeństwo, w którym przebiega walka klas, w przeszłości było społeczeństwem tylko jednej klasy, z której wskutek nieuniknionego rozwoju zrodziły się nowe.

Klasa, która odbiera innej klasie jej własność, aby we własnym interesie zabezpieczyć stabilizację swego podmiotu władzy, przekona się, że własność ta będzie miała na nią takie samo oddziaływanie, jakie ma na całe społeczeństwo.

Reasumując: próby zjednoczenia materialnej bazy społeczeństwa dla rozwiązania problemu władzy, czy też rozstrzygnięcia walki na korzyść określonej partii, klasy, sekty czy plemienia, podobnie jak próby zadowalania mas poprzez wybór ich przedstawicieli, czy zasięganie opinii w referendach – wszystkie te próby zakończyły się fiaskiem. Ponawianie ich jest stratą ludzkiego czasu i naśmiewaniem się z narodów.

REFERENDUM

Referendum jest fałszowaniem demokracji. Ci, którzy mówią „tak” i ci, którzy mówią „nie”, w rzeczywistości nie wyrażają swej woli. Na mocy określonego pojmowania współczesnej demokracji nie wolno im nic powiedzieć poza „tak” lub „nie”. Jest to najsroższy i najbardziej skrajny system dyktatorski. Kto mówi „nie”, powinien móc wyjaśnić powody swego stanowiska; dlaczego nie powiedział „tak”, ten zaś, kto mówi „tak”, powinien uzasadnić, dlaczego wyraził zgodę i nie powiedział „nie”. Każdy powinien wyjaśnić, czego oczekuje, oraz jaka jest przyczyna akceptacji czy też negacji!

Jaką więc drogę powinny obrać ludzkie społeczności, żeby ostatecznie położyć kres wiekom despotyzmu i dyktatury?

W kwestii demokracji uporczywym problemem pozostaje sprawa podmiotu władzy, którą odzwierciedlają konflikty pomiędzy partiami, klasami i jednostkami. Czym jest wynalazek wyborów i referendów, jeśli nie zamaskowaniem fiaska niefortunnych prób czynionych dla rozwiązania tej kwestii.

A więc rozwiązanie kryje się w znalezieniu podmiotu władzy odmiennego od podmiotów, wokół których toczy się walka, podmiotów reprezentujących jedną tylko część społeczeństwa.

Należy znaleźć podmiot nie będący partią, klasą, sektą ani plemieniem. Podmiotem takim jest cały lud, nie zaś jego przedstawicielstwo czy zastępstwo. Nie ma zastępstwa ludu, reprezentacja jest oszustwem.

Jeśli uda się znaleźć taki podmiot władzy, problem będzie rozwiązany poprzez ustanowienie ludowej demokracji; społeczności ludzkie położą kres wiekom despotyzmu i dyktatorskich systemów, których miejsce zajmie władza ludu.

„Zielona Książka” przedstawia ostateczne rozwiązanie kwestii podmiotu władzy oraz wytycza narodom drogę przejścia od wieków dyktatury do epoki demokracji.

Ta nowa teoria opiera się na zasadzie władzy ludu – bez zastępstwa czy przedstawicielstwa. Urzeczywistnia bezpośrednią demokrację w sposób skuteczny i zorganizowany – odmienny od dawnej demokracji bezpośredniej pozbawionej szans praktycznej realizacji. Tej demokracji, która cierpi na brak organizacji ludu na najniższych szczeblach.

KONGRESY LUDOWE I KOMITETY LUDOWE

Kongresy ludowe to jedyna droga sprawowania prawdziwej demokracji. Każdy inny system pozostający w sprzeczności z metodą sprawowania demokracji poprzez kongresy ludowe jest systemem niedemokratycznym.

Wszelkie istniejące obecnie na świecie systemy władzy są niedemokratyczne, gdyż nie przyjęły takiej metody. Kongresy ludowe są ostatecznym etapem pochodzenia narodów zmierzających ku demokracji. Kongresy ludowe i komitety ludowe stanowią owoc walki narodów w imię demokracji. Nie są one wytworem fantazji, lecz produktem ludzkiej myśli, który skupił w sobie całokształt doświadczeń ludzkości kroczącej drogą ku demokracji.

Demokracja bezpośrednia stanowi formę doskonałą, która w sytuacji prawdziwego wcielenia jej w życie nie podlega już sporom ani dyskusjom. Narody odstąpiły jednak od demokracji bezpośredniej, ponieważ niemożliwe jest zebranie całego narodu jednocześnie – niezależnie od jego liczebności – po to, by omawiał, analizował i zatwierdzał swą politykę. Demokracja ta pozostała jedynie utopijną ideą, daleką od realiów świata. Zastępowano ją różnorodnymi systemami władzy, jak system parlamentarny i bloków partyjnych czy też referendum, które doprowadziły do izolowania narodu od sprawowania polityki służącej jego własnym sprawom, do zawładnięcia jego suwerennością, do monopolizacji polityki i władzy. Uczyniły to kolejno następujące po sobie i walczące o władzę podmioty, jak jednostka, klasa, sekta, plemię, parlament lub partia.

„Zielona Książka” ogłasza ludom, że wprowadza je na drogę bezpośredniej demokracji zgodnie z systemem doskonałym i praktycz-

nym. Ponieważ rozumni ludzie nie różnią się w opinii co do tego, że koncepcja bezpośredniej demokracji jest koncepcją idealną, nawet jeśli w przeszłości jej realizacja była niemożliwa, i ponieważ Trzecia Teoria Światowa prezentuje autentyczne zastosowanie bezpośredniej demokracji — kwestia demokracji na świecie zostaje rozwiązana ostatecznie. Przed masami ludowymi stoi jedynie walka o zniweczenie wszelkich istniejących dotychczas na świecie form władzy dyktatorskiej, zwanych fałszywie demokracją — od parlamentu, poprzez sektę, plemię i klasę po system jedno-, dwu- i wielopartyjny!

Demokracja posiada tylko jedną formę i jedną teorię. Różnice i sprzeczności pomiędzy ustrojami pretendującymi do miana demokratycznych są jedynie dowodem na to, że ustroje te są niedemokratyczne. Natomiast władza ludu ma tylko jedno oblicze, władzę tę można urzeczywistnić jedną tylko drogą, jaką są kongresy ludowe i komitety ludowe. A więc: nie ma demokracji bez kongresów ludowych, komitety ludowe w każdym miejscu.

Najpierw lud dzieli się na podstawowe kongresy ludowe. Każdy z nich wybiera swój sekretariat, a z ogółu komitetów sekretariatów konstituują się kongresy ludowe stopnia ponadpodstawowego. Następnie masy ludowe zrzeszone w podstawowych kongresach ludowych dokonują wyboru administracyjnych komitetów ludowych, które zajmują miejsce administracji państwowej. W ten sposób kierowanie wszystkimi dziedzinami życia społeczeństwa odbywa się za pośrednictwem komitetów ludowych. Komitety ludowe kierujące życiem społecznym są odpowiedzialne przed podstawowymi kongresami ludowymi dyktującymi komitetom ludowym politykę i kontrolującymi jej realizację. W ten sposób administracja oraz kontrola stają się w pełni ludowe. Przestaje mieć zastosowanie przestarzała definicja demokracji, głosząca, iż demokracja to kontrola ludu nad rządem, a jej miejsce zajmuje definicja prawidłowa, która brzmi: demokracja to kontrola ludu nad samym sobą.

Wszyscy obywatele będący członkami kongresów ludowych należą ze względu na zawód lub pełnione funkcje do różnych warstw, a więc powinni tworzyć swoje własne zrzeszenia i związki zawodowe, niezależnie od tego, że jako obywatele są członkami podstawowych kongresów ludowych i komitetów ludowych. Sprawy podejmowane przez kongresy ludowe, komitety ludowe, zrzeszenia i związki zawodowe znajdują swą ostateczną formę w Powszechnym Kongresie Ludowym, który skupia sekretariaty kongresów ludowych, komitetów ludowych, zrzeszeń i związków zawodowych.

Postanowienia Powszechnego Kongresu Ludowego zbierającego się w czasie sesji czy też raz do roku przedkładane są kongresom ludowym i komitetom ludowym, zrzeszeniom i związkom zawodowym, w celu ich realizacji poprzez komitety ludowe odpowiedzialne przed podstawowymi kongresami ludowymi. Powszechny Kongres Ludowy nie jest zbiorem członków czy fizycznych osób wchodzących np. w skład parlamentów, lecz stanowi płaszczyznę spotkań podstawowych kongresów ludowych, związków, zrzeszeń oraz innych ogniw zawodowych.

W ten sposób ostatecznie zostaje rozwiązany problem podmiotu władzy i nastaje kres jej dyktatorskich narzędzi. Sam naród staje się podmiotem władzy. Następuje ostateczne rozwiązanie złożonej kwestii demokracji na świecie.

SYSTEM PRAWNY SPOŁECZEŃSTWA

System prawny jest tak samo ważką kwestią, jak kwestia podmiotu władzy. Sprawa ta nie została rozwiązana we współczesnej epoce, choć znajdowała swe rozwiązanie w innych okresach historycznych.

Ustanawianie systemu prawnego dla społeczeństwa przez wyspecjalizowaną komisję czy radę jest posunięciem błędnym i niedemokratycznym. Podobnie błędne i niedemokratyczne jest wnoszenie poprawek lub anulowanie systemu prawnego przez jednostkę, komisję lub radę. Czym więc jest system prawny społeczeństwa? Kto ma go ustanawiać? Jakie jest jego znaczenie dla demokracji?

Naturalnym systemem prawnym każdego społeczeństwa jest prawo zwyczajowe lub religia. Każda próba ustanowienia systemu prawnego z pominięciem tych dwóch naturalnych źródeł jest usiłowaniem błędnym i nielogicznym.

Konstytucje nie stanowią systemu prawnego społeczeństwa, ponieważ są one tylko umownymi ustawami zasadniczymi.

Konstytucja potrzebuje źródła, na którym mogłaby się oprzeć, aby znaleźć dla siebie uzasadnienie. Problem wolności we współczesnej epoce sprowadza się do tego, że właśnie konstytucje stały się systemem prawnym społeczeństwa, a ich podstawą są jedynie poglądy panujących w świecie dyktatorskich podmiotów władzy — od jednostki po partię. Wskazują na to różnice między poszczególnymi konstytucjami, a przecież wolność człowieka jest jedna.

Powodem tego zróżnicowania są sprzeczności w poglądach podmiotów władzy, co w systemach współczesnego świata jest zabójstwem wolności. Sposób, za pomocą którego podmioty władzy usiłują opanować narody, znajduje swój wyraz w konstytucji. Ludzi zmusza się do posłuszeństwa na mocy wynikających z niej praw, będących z kolei odbiciem charakteru i poglądów podmiotu władzy. Prawa ustanawiane przez dyktatorskie podmioty władzy zajęły miejsce praw natury. Prawo sformułowane przez człowieka zastąpiło prawo naturalne. Zatracono w ten sposób właściwe kryteria, człowiek jest bowiem wszędzie człowiekiem. Stworzony został w takiej samej formie i takie same posiada odczucia. Dlatego prawo natury jest logicznym ustawodawstwem dla zawsze tego samego człowieka. Konstytucje powstały zaś jako prawa umowne; nie traktują one wszystkich ludzi jako równych sobie stworzeń. Dla takich rozwiązań nie ma innego wyjaśnienia poza dążeniem podmiotu władzy — jednostki, parlamentu, klasy czy partii — do panowania nad narodami. Dlatego też konstytucje zmieniają się zwykle ze zmianą podmiotu władzy. Dowodzi to, iż wyrażają one nastroje zależne od interesów podmiotów władzy, nie zaś prawo naturalne.

To właśnie stanowi niebezpieczeństwo zagrażające wolności: kryje się ono w zagubieniu prawdziwego systemu prawnego społeczeństwa i zastąpieniu go ustawodawstwem umownym. Odbyna się to zgodnie z wolą podmiotu władzy posiadającego własną wizję rządzenia masami ludowymi. Prawda zaś jest taka, że to metody rządzenia powinny dostosowywać się do systemu prawnego społeczeństwa, a nie odwrotnie.

A więc system prawny społeczeństwa nie jest czymś, co można formować i tworzyć. Stanowi on wykładnik pozwalający rozróżnić prawdę i fałsz, błędzenie i prawość, prawa jednostek i ich obowiązki – to właśnie stanowi o wadze takiego systemu.

Wolność pozostaje zagrożona tak długo, jak długo społeczeństwo nie posiada uświęconego, nienaruszalnego systemu prawnego, którego żaden z panujących podmiotów władzy nie może zmienić ani zastąpić innymi.

To właśnie podmiot władzy ma być posłuszny systemowi prawnemu społeczeństwa. Jednak we wszystkich stronach świata narodami rządzi się poprzez umowne systemy prawne, które w zależności od wyniku walki o władzę ulegają zmianie lub są anulowane.

Przeprowadzane wśród narodów referenda w sprawie konstytucji są niewystarczające, ponieważ samo w sobie referendum jest fałszowaniem demokracji; pozwala ono wypowiedzieć tylko jedno słowo: „tak” lub „nie”. Narody są przy tym zmuszane do wzięcia udziału w referendum na mocy ustawowo ustalonych praw. W dodatku wynik referendum zatwierdzającego daną konstytucję nie oznacza, że będzie ona właściwym systemem prawnym społeczeństwa, lecz że będzie jedynie konstytucją, czyli niczym innym jak przedmiotem referendum.

Natomiast system prawny społeczeństwa to nieśmiertelne ludzkie dziedzictwo, nie zaś wyłączna własność żyjących pokoleń; stąd wniosek, że redagowanie konstytucji i przeprowadzanie referendum wśród współcześnie żyjących jest kpiną.

Zbiory umownych praw powstających w oparciu o równie umowną konstytucję pełne są wymierzonych przeciw człowiekowi kar fizycznych, natomiast prawo zwyczajowe jest ich prawie zupełnie pozbawione, a operuje karami moralnymi godnymi człowieka.

Religia zawiera zaś normy prawa zwyczajowego. Większość kar fizycznych jest tam odraczana, a główne postanowienia sprowadzają się do zaleceń, wskazówek i wyjaśnień. Taki system prawny jest najbliższy godności człowieka. Religia nie określa natychmiastowych sankcji – z wyjątkiem skrajnych przypadków, kiedy zastosowanie takowych jest konieczne z punktu widzenia społeczeństwa. Zawiera ona normy prawa zwyczajowego, będące odzwierciedleniem naturalnego życia narodów. A więc religia zawiera prawa zwyczajowe potwierdzające prawa natury. Systemy prawne, które nie wypływają z religii ani z prawa zwyczajowego, są wytworem skierowanym przeciw człowiekowi. Są więc błędne, gdyż pozbawione są naturalnego źródła, jakim jest religia i prawo zwyczajowe.

KTO KONTROLUJE POSTANOWIENIA SPOŁECZEŃSTWA?

Zachodzi pytanie, kto ma kontrolować postępowanie społeczeństwa, by ustrzec je przed wypaczeniem drogi prawa, jeśli miałyby do tego dojść? W demokratycznym ujęciu nie istnieje instancja, która mogłaby rościć sobie prawo do kontroli w imieniu społeczeństwa. Społeczeństwo sprawuje bowiem kontrolę nad samym sobą. Uzurpowanie przez jakąkolwiek instancję – jednostkę czy grupę – prawa do odpowiedzialności za nadzór nad systemem prawnym jest dyktaturą. Demokracja natomiast oznacza odpowiedzialność całego społeczeństwa, a więc kontrola należy także do całego społeczeństwa. I to właśnie jest demokracja.

Jak powinno to wyglądać w praktyce? Kontrola winna być sprawowana poprzez demokratyczny podmiot władzy, o którego istnieniu stanowi taka, a nie inna struktura społeczeństwa (skupionego w podstawowych kongresach ludowych), poprzez decyzje ludu podejmowane przez kongresy ludowe i komitety ludowe, a w następstwie przez Powszechny Kongres Ludowy (Kongres Narodowy). Kongres ten skupia komitety kongresów ludowych, administracyjne komitety ludowe, zrzeszenia, związki zawodowe. A więc zgodnie z tą teorią podmiotem władzy jest naród. W takim wypadku sprawuje on kontrolę nad samym sobą. Tak właśnie realizuje się samokontrola społeczeństwa nad własnym systemem prawnym.

W JAKI SPOSÓB SPOŁECZEŃSTWO KORYGUJE WYPACZENIA SWEGO SYSTEMU PRAWNEGO?

Jeśli podmiot władzy ma charakter dyktatorski, jak ma to miejsce w politycznych systemach współczesnego świata, tedy społeczeństwo, w którym budzi się świadomość odejścia od drogi prawa, nie może skorygować tego wypaczenia inaczej, jak drogą siły, czyli rewolucji przeciw władzy.

W przejawianiu tej siły nie bierze udziału całe społeczeństwo, nawet jeśli stanowi to wyraz jego świadomości co do zaistnienia wypaczenia. Decydują się na to ci, którzy wykazują inicjatywę i odwagę wyrażania swej woli. Jest to jednak wstęp do dyktatury, ponieważ ta rewolucyjna inicjatywa z mocy swej rewolucyjnej konieczności umożliwia powstanie instrumentu władzy będącego przedstawicielem ludu. Oznacza to, iż podmiot władzy zachowuje dyktatorski charakter. Sama przemoc i przemiany zachodzące przy użyciu siły są przy tym działaniami niedemokratycznymi, lecz dzieje się tak w wyniku zaistniałego uprzednio braku demokracji. Społeczeństwo, które oscyluje wokół takiej właśnie wypadkowej, jest społeczeństwem zacofanym.

JAKIE JEST WIĘC WŁAŚCIWE ROZWIĄZANIE?

Rozwiązaniem takim jest sytuacja, gdy podmiotem władzy jest naród – od podstawowych kongresów ludowych po Powszechny Kongres Ludowy. Administracja państwowa ma ustąpić miejsca komitetom ludowym. Powszechny Kongres Ludowy ma być kongresem narodowym skupiającym podstawowe kongresy ludowe, administracyjne komitety ludowe, zrzeszenia i wszystkie organizacje związkowe. Jeśli w takim ustroju nastąpi wypaczenie systemu prawnego społeczeństwa, jego korygowanie przebiegać będzie poprzez demokratyczną weryfikację, a nie przy użyciu siły. Nie będzie odbywać się w oparciu o dowolny wybór metody przemiany czy naprawę. Podjęte działanie będzie w tym wypadku nieuniknionym rezultatem natury tego demokratycznego systemu, nie posiadającym żadnej zewnętrznej instancji, przeciw której można byłoby kierować przemoc lub obciążać odpowiedzialnością za wypaczenia.

PRASA

Osoba fizyczna posiada swobodę wypowiedzania się we własnym imieniu, nawet gdyby postępowała w sposób dziwaczny, chcąc wyrazić przez to swoją niepoczytalność. Również osoba prawna posiada swobodę wyrażania swej osobowości. Jednak pierwsza z nich reprezentuje tylko samą siebie, a druga zbiór osób fizycznych stanowiący o jej osobowości prawnej. Społeczeństwo składa się z wielu osób fizycznych i prawnych. Jeśli osoba fizyczna oznajmia, że jest niepoczytalna, nie znaczy to, że pozostali członkowie społeczeństwa są również szaleńcami. Oświadczenie osoby fizycznej jest wypowiedzią dotyczącą jedynie jej samej; natomiast oświadczenie osoby prawnej wyraża jedynie interes czy pogląd grupy tworzącej je prawną osobowość.

Przedsiębiorstwo produkujące lub sprzedające papierosy wyraża jedynie interesy pracujących tam ludzi, czyli tych, którzy czerpią zyski z produkcji bądź sprzedaży papierosów. – nawet jeśli szkodzą zdrowiu innych.

Prasa jest środkiem wypowiedzania się przynależnym społeczeństwu, a nie osobie fizycznej czy prawnej, a więc z punktu widzenia logiki i demokracji nie może stanowić własności żadnej z nich.

Jeśli jednostka wydaje swą prywatną gazetę, jest to jedynie jej gazeta, odzwierciedlająca tylko punkt widzenia tej jednostki. Założenie, iż taka gazeta reprezentuje pogląd powszechny, jest fałszywe i bezpodstawne, bowiem w istocie wyraża ona tylko pogląd osoby fizycznej. Z demokratycznego punktu widzenia osoba fizyczna nie może posiadać żadnego środka informacji. Posiada natomiast naturalne prawo do wypowiedzania się we własnym imieniu oraz do używania przy tym wszelkich środków, nawet dziwacznych, jeśli ma ochotę dowieść swej niepoczytalności. Gazeta wydawana przez związek zawodowy handlowców lub izbę handlową jest środkiem wyrażania wyłącznie dla tej grupy społecznej i przedstawia jej własny punkt widzenia, nie zaś pogląd opinii publicznej! To samo dotyczy innych osób prawnych czy fizycznych w społeczeństwie.

Demokratyczna prasa to taka, którą wydaje komitet ludowy, w skład którego wchodzi wszystkie warstwy społeczeństwa. Jedynie w takim przypadku prasa lub inny środek przekazu wypowiada opinię społeczeństwa jako całości, jest nośnikiem powszechnego punktu widzenia, stanowiąc dzięki temu demokratyczny środek informacji.

Jeśli związek zawodowy lekarzy wydaje gazetę, powinna mieć ona charakter czysto medyczny, jeśli naprawdę ma wyrażać poglądy grupy, która ją wydaje. To samo dotyczy pozostałych warstw społecznych.

Osoba fizyczna ma prawo wypowiadać się jedynie w swym własnym imieniu i z demokratycznego punktu widzenia nie wolno jej przemawiać w imieniu innych.

Tak właśnie powinno wyglądać gruntowne i demokratyczne rozwiązanie problemu określanego powszechnie jako „problem wolności prasy”.

Problem ten, wokół którego trwa na świecie nie kończący się spór, jest ogólnie rzecz biorąc pochodną problemu demokracji. Nie można go rozwiązać bez rozwiązania kwestii demokracji w całym społeczeństwie. A nie ma innej drogi rozwiązania tej trudnej kwestii poza drogą wskazaną przez Trzecią Teorię Światową.

W myśl tej Teorii ustrój demokratyczny jest zwartą konstrukcją, w której każda cegiełka opiera się na fundamencie podstawowych kongresów ludowych i komitetów ludowych oraz związków zawodowych spotykających się na sesji Powszechnego Kongresu Ludowego. Źródłem powstania demokratycznego społeczeństwa nie może być żadna inna koncepcja.

Konkludując: Nadciąga ku nam epoka mas ludowych następująca po epoce republik. Rozpala ona uczucia i przyciąga wzrok, zwiastuje jej prawdziwą wolność mas ludowych i szczęśliwe zrzucenie kajdan nałożonych im przez podmioty władzy. Ostrzega ona zarazem, że po epoce mas ludowych może nastąpić wiek anarchii i zamętu; doszłoby do tego wtedy, gdyby nowa demokracja – władza ludu – uległa zwyrodnieniu, jeśli powróciłoby panowanie jednostki, klasy, plemienia, sekty lub partii.

W praktyce jednak zawsze rządzą silni, tzn. władzę zazwyczaj sprawuje silniejsza grupa w społeczeństwie.

CZEŚĆ II

ROZWIĄZANIE KWESTII EKONOMICZNEJ

Socjalizm

EKONOMICZNA PODSTAWA TRZECIEJ TEORII ŚWIATOWEJ

Wiele ważnych przemian historycznych zmierzało do rozwiązania problemu pracy i płacy, tzn. przekształcenia związków pomiędzy robotnikami a pracodawcami, właścicielami a wytwórcami. Wiele zmian dotyczyło czasu pracy, wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, różnego rodzaju urlopów, minimum płacowego, udziału robotników w zyskach i zarządzaniu, wstrzymania represyjnego zwalniania z pracy, ubezpieczeń społecznych, prawa do strajku oraz innych praw zawartych we współczesnych kodeksach pracy. Nie mniej ważne przemiany dokonały się w dziedzinie własności, a to dzięki pojawieniu się systemów ograniczających dochody oraz likwidujących własność prywatną i przekazujących ją państwu. Pomimo tak niewątpliwych przeobrażeń problem pozostaje otwarty, choć liczne obostrzenia, usprawnienia, przedsięwzięcia i przemiany złagodziły jego ostrość w porównaniu z minionymi wiekami. Wiele interesów robotniczych zostało zabezpieczonych, lecz kwestia ekonomiczna nie znalazła dotąd nigdzie rozwiązania.

Próby rozstrzygnięcia kwestii własności mimo dokonania rozmaitych przesunięć – od skrajnie prawicowych do skrajnie lewicowych – nie rozwiązały problemu wytwórców, którzy nadal są siłą najemną.

Nie mniejszy zasięg od prób rozwiązania kwestii własności miały próby rozwiązań w dziedzinie płac. Kwestię pracy traktowano w zasadzie jako zagadnienie zdobytych przez pracowników przywilejów, gwarantowanych przez ustawodawstwo i chronionych przez związki zawodowe. I chociaż rewolucja przemysłowa polepszyła trudne warunki wytwórców, a z biegiem czasu robotnicy, technicy i urzędnicy zyskali prawa, które przedtem trudno było osiągnąć, to w rzeczywistości kwestia ekonomiczna pozostała nierozstrzygnięta.

Próby rozstrzygnięcia kwestii płac także nie znalazły właściwego rozwiązania; stanowią one jedynie fałszywe reformatorstwo bliższe filantropii niż przyznaniu pracownikom ich praw. Dlaczego pracownicy otrzymują płace? Ponieważ wykonują pracę produkcyjną na rzecz kogoś, kto ich w tym celu wynajął. A więc nie są oni konsumentami własnego produktu, lecz zmuszeni są do wyrzeczenia się go w zamian za płacę. Właściwą zasadą powinno zaś być: kto produkuje, ten konsumuje.

Pracownicy najemni – niezależnie od wzrostu płac – pozostają czymś w rodzaju niewolników. Jest to niewolnictwo tymczasowe, zaczynające się z chwilą podjęcia pracy, a znikające wraz z jej ukończeniem. Polega zaś ono na tym, że pracuje się w zamian za płacę otrzymywaną od pracodawcy, niezależnie od tego, czy jest nim jednostka, czy państwo.

Pracownicy, ze względu na ich stosunek do właściciela czy przedsiębiorstwa produkcyjnego oraz jednakowe interesy – we wszystkich przypadkach istniejących obecnie na świecie pozostają nadal siłą najemną, aczkolwiek formy własności są różne – od prawicowych rozwiązań tej kwestii, do lewicowych.

Nawet państwowe przedsiębiorstwo nie oferuje swoim pracownikom niczego poza płacami i pewnymi świadczeniami socjalnymi przypominającymi filantropijne datki przekazywane przez bogatych właścicieli prywatnych przedsiębiorstw.

Twierdzenie, że w przypadku własności państwowej dochód trafia do społeczeństwa, w tym do pracowników – w przeciwieństwie do dochodu z prywatnych przedsiębiorstw, który trafia jedynie do właściciela – jest prawdziwe, jeśli mamy na względzie powszechny interes społeczeństwa, a nie interesy poszczególnych pracowników. Pod warunkiem jednak, że władza polityczna monopolizująca własność spoczywa w rękach wszystkich ludzi, tzn. jest władzą całego ludu. Władzę taką sprawuje on poprzez kongresy ludowe, komitety ludowe i związki zawodowe. Nie jest to władza określonej klasy, partii, koalicji partyjnej, sekty religijnej, plemienia, dynastii, jednostki, ani też żadna inna władza przedstawicielska. Tak więc zarówno w przypadku przedsiębiorstwa państwowego, jak i prywatnego, a zatem bez względu na status właściciela, pracownicy nie uczestniczą w podziale dochodu, a ich indywidualne sukcesy nie są zagwarantowane – pozostają więc oni siłą najemną, otrzymując jedynie płacę, procent z zysków, czy też świadczenia socjalne.

Zmiany, jakie zaszły w statucie własności – w rezultacie przechodzenia jej z rąk do rąk – nie rozstrzygnęły kwestii prawa pracownika do produktu, który sam wytwarza, prawa do bezpośredniego dysponowania nim, nie zaś za pośrednictwem społeczeństwa, ani poprzez otrzymywaną płacę. Wytwórcy pozostają więc nadal siłą najemną, bez względu na zmianę w statucie własności.

Ostatnim rozwiązaniem tej kwestii jest likwidacja płacy i wyswobodzenie człowieka z niewolniczej zależności od niej, powrót do naturalnych praw, które wyznaczały uwarunkowania zanim pojawiły się klasy, rozmaite formy władzy oraz ustawodawstwo stworzone przez człowieka.

Jedynym wzorcem dla stosunków międzyludzkich są prawa natury. Prawa te wytworzyły naturalny socjalizm oparty na równości czynników produkcji i zapewniły ludziom prawie równe spożycie produktów natury. Natomiast wyzysk człowieka przez człowieka i zagarnianie przez jednostkę bogactw przekraczających jej potrzeby jest przejawem odejścia od praw natury, źródłem demoralizacji i

wypaczeń w życiu społecznym, załączkiem społeczeństwa wyzysku.

Gdy analizujemy elementy produkcji od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy, okazuje się, że zawsze były i są nimi: materiały, narzędzia i wytwórcy. Naturalna zasada równości brzmi: każdemu z elementów produkcji przysługuje udział w wytwarzanym produkcie, gdyż jeśli jeden z nich zostałby wyeliminowany z produkcji, nie doszłaby ona do skutku.

Jeśli każdy z elementów jest konieczny, równy innym w swojej niezbędności w procesie produkcyjnym, musi więc przysługiwać mu równe prawo do wytworzonego produktu. Natomiast dominacja jednego z elementów nad innymi zaprzecza naturalnemu prawu równości, jest pogwałceniem prawa pozostałych. Tak więc każdy z elementów, niezależnie od innych, ma własny udział w produkcji. Bez względu na to, czy proces produkcyjny składa się z dwóch czy trzech elementów, każdemu z nich przysługuje równe prawo do produktu.

Na przestrzeni dziejów kwestia wprowadzenia w życie tego naturalnego prawa równości wyglądała następująco: na etapie produkcji ręcznej na proces produkcji składały się: surowiec oraz człowiek – wytwórca. Następnie wkroczyły narzędzia. Zwierzę, jako siłę pociągową, można uznać za jedno z nich.

Z biegiem lat narzędzia rozwinęły się, a miejsce zwierzęcia zajęła maszyna. Przybywało także coraz więcej materiałów do produkcji – od tanich i prostych, do skomplikowanych i bardzo drogich. Jednocześnie rozwijał się człowiek – ze zwyczajnego robotnika zmieniał się w technika i inżyniera. Miejsce znacznej ilości robotników zajęła garstka techników.

Chociaż elementy produkcji zmieniały się pod względem ilościowym i jakościowym, nie uległa zmianie ich rola i niezbędność w procesie produkcji. Np. żelazo stanowiące dawniej i obecnie jeden z elementów produkcji, w przeszłości obrabiane było w prymitywny sposób: kowal ręcznie wytwarzał z niego nóż, siekierę lub włócznię. Dziś to samo żelazo poddawane jest obróbce w olbrzymich piecach, a technicy i inżynierowie produkują z niego maszyny, silniki i wiele innych złożonych wyrobów. Miejsce zwierzęcia – konia, muła czy wielbłąda – które było jednym z elementów produkcji, zajęła teraz potężna fabryka. Niegdyś prymitywne narzędzia stały się dziś skomplikowanym sprzętem.

Pomimo kolosalnego rozwoju jakościowego elementów produkcji, one same pozostały niezmiennione. Ta niezmiennosc czynników produkcji sprawia, że prawo naturalne pozostaje słusznym prawem i powrót do niego jest konieczny w celu ostatecznego rozstrzygnięcia kwestii ekonomicznej. Tym bardziej, że zawiodły wszystkie poprzednie znane z historii próby, które zlekceważyły prawa natury.

Poprzednie teorie traktowały kwestię ekonomiczną pod kątem prawa własności przyznawanego tylko jednemu z elementów produkcji oraz pod kątem płacy w zamian za produkcję. Nie rozwiązały one jednak najistotniejszego problemu – prawa do samego produktu. Jedną z najważniejszych cech istniejących obecnie na świecie systemów ekonomicznych jest system płac, który pozbawia robotnika jakiegokolwiek prawa do wytworzonych przez niego produktów – bez względu na to, czy wytwarza je dla społeczeństwa, czy prywatnego przedsiębiorcy.

Elementami produkcji w przedsiębiorstwie przemysłowym są: surowce, narzędzia i robotnicy. Produkt powstaje dzięki użyciu przez robotników narzędzi w przetwarzaniu surowców.

Produkt finalny jest więc rezultatem procesu produkcyjnego, który nie mógłby dojść do skutku bez istnienia surowców, narzędzi i robotników. Gdybyśmy wyeliminowali surowiec, fabryka nie miałaby czego przetwarzać; gdybyśmy wyeliminowali narzędzia, surowca nie byłoby czym przetwarzać, gdybyśmy zaś wyeliminowali robotników, nie miałby kto pracować. Tak więc wszystkie trzy elementy są niezbędne w procesie produkcji, ponieważ bez nich nie doszłoby do produkcji. Żaden z nich, samodzielnie, nie może przeprowadzić procesu produkcyjnego. Nie jest to także możliwe pod nieobecność choćby jednego z powyższych czynników. Prawo natury zakłada równość prawa każdego z tych trzech elementów do wytworzonego produktu. Produkcja fabryki dzieli się zatem na trzy części: każde- mu z elementów przypada jedna część. Ważna jest nie tylko fabryka, ale i to, kto jest konsumentem jej produkcji.

Podobnie rzecz się ma z procesem produkcji rolnej. Jeżeli odbywa się on przy udziale tylko dwóch elementów: człowieka i ziemi, bez użycia trzeciego – narzędzi, przypomina proces produkcji ręcznej. W tym wypadku produkt dzieli się na dwie części, zgodnie z liczbą elementów produkcji. Jeżeli natomiast w procesie produkcji rolnej bierze udział jakiegokolwiek narzędzie, produkt dzieli się na trzy części, pomiędzy ziemię, rolnika i narzędzie użyte w tym procesie.

W ten sposób powstaje system socjalistyczny, któremu podlegają wszystkie procesy produkcyjne zgodnie z zasadą praw natury.

Wytwórcy to dawni robotnicy. Nazwano ich tak dlatego, że określenie „robotnicy”, „masy pracujące” czy „proletariat” nie odpowiada już rzeczywistości, w której dokonały się wielkie przemiany jakościowe i ilościowe. Klasa robotnicza kurczy się nieustannie, proporcjonalnie do rozwoju techniki i nauki.

Zadania, do realizacji których potrzebna była kiedyś znaczna liczba robotników, są dziś wykonywane dzięki jednemu ruchowi maszyny. A ponieważ uruchomienie maszyny wymaga mniejszej liczby zatrudnionych, doprowadza to do ilościowych przemian w sile roboczej. Maszyna potrzebuje wiedzy technicznej, a nie siły mięśni, dlatego też dokonuje się i jakościowa przemiana tejże siły.

Siła robocza stała się jednym z elementów produkcji, a dzięki rozwojowi nieoświecone masy pracujące przekształciły się w ograniczo-

ną ilościowo grupę techników, inżynierów i uczonych. Taka ewolucja prowadzi do zaniku robotniczych związków zawodowych, których miejsce zajmą związki zawodowe inżynierów i techników. Postęp w dziedzinie nauki jest zdobyczą ludzkości i nie ma od niego odwrotu. Dzięki temu postępowi zlikwidowany został analfabetyzm. Zwykły robotnik jest zjawiskiem przejściowym, które stopniowo musi zaniknąć w wyniku rozwoju nauk, choć człowiek nawet w swej nowej postaci na zawsze pozostanie podstawowym elementem procesu produkcji.

POTRZEBY: Wolność człowieka jest niepełna, jeśli o jego potrzebach decyduje ktoś inny.

Potrzeba może prowadzić do zniewolenia człowieka przez człowieka. Jest ona przyczyną wyzysku. A więc potrzeba jest prawdziwym problemem. Konflikt powstaje wskutek dysponowania potrzebami jednego człowieka przez innego.

MIESZKANIE: jest nieodzowne dla jednostki i dla rodziny, wobec tego nie może ono stanowić cudzej własności. Człowiek, który mieszka w cudzym mieszkaniu, za opłatą czy bez, nie jest wolny. Żadne z rozwiązań, które proponowały dotychczas różne państwa, nie rozstrzygnęło kwestii mieszkaniowej, gdyż podejmowane próby nie zmierzały ku ostatecznemu, zasadniczemu rozwiązaniu, jakim jest uznanie za konieczne, by człowiek był właścicielem swego mieszkania. Wspomniane rozwiązania zmierzały jedynie do obniżenia, podniesienia czy unormowania czynszów płaconych prywatnym czy państwowym właścicielom.

W społeczeństwie socjalistycznym niedopuszczalne jest, aby ktokolwiek, nawet samo społeczeństwo, decydował o potrzebach człowieka. Nikt nie ma prawa budować mieszkania przerastającego potrzeby własne i spadkobierców, po to, by je odnajmować. Ponieważ mieszkanie jest potrzebą człowieka, budowanie dla odnajmowania stanowi próbę wykorzystania potrzeb innych, a przecież wolność kryje się w potrzebie.

ŚRODKI UTRZYMANIA: są niezmiernie ważną potrzebą człowieka. Niedopuszczalne jest, aby pochodziły one z wynagrodzenia czy jałmużny. W społeczeństwie socjalistycznym nie ma siły najemnej — są udziałowcy. Twoje środki utrzymania są twą prywatną własnością, którą sam zarządzasz, aby zaspokoić własne potrzeby.

Mogą one pochodzić z twego udziału w wytworzonym przez ciebie —jako jednego z zasadniczych czynników — produkcji, lecz nie z płacy otrzymywanej w zamian za pracę produkcyjną.

ŚRODEK LOKOMOCJI: jest także niezbędny dla jednostki i dla rodziny. A więc twój środek lokomocji nie może stanowić cudzej własności. W społeczeństwie socjalistycznym niedopuszczalne jest, aby jednostka czy jakakolwiek instancja posiadała środki lokomocji w celu ich odnajmowania, gdyż stanowiłoby to dysponowanie potrzebami innych.

ZIEMIA: Ziemia nie stanowi niczyjej własności, lecz każdy człowiek przez całe swoje życie ma prawo do korzystania z niej — uprawiania, zbioru plonów i wypasu. Prawo takie posiadają także jego spadkobiercy. Ziemię trzeba jednak uprawiać we własnym zakresie bez odpłatnego czy bezpłatnego najmowania robotników i tylko w celu zaspokajania osobistych potrzeb. Gdyby posiadanie ziemi na własność było dopuszczalne, nikt poza obecnie żyjącymi nie miałby do niej prawa. Ziemia jest trwała i niezmienna, a korzystający z niej ludzie zmieniają się z pokolenia na pokolenie — wraz z biegiem czasu, zdobywaniem kwalifikacji i nowych możliwości.

Nowe społeczeństwo socjalistyczne to społeczeństwo ludzi szczęśliwych, a więc wolnych. Cel ten osiągnąć można jedynie poprzez zaspokojenie materialnych i duchowych potrzeb człowieka, poprzez wyzwolenie ich spod panowania i decyzji innych ludzi.

Zaspokajanie potrzeb musi się więc odbywać bez wyzysku i zniewolenia z jakiegokolwiek strony. W przeciwnym razie wystąpi jawna sprzeczność z celami nowego społeczeństwa socjalistycznego.

W nowym społeczeństwie człowiek pracuje albo dla siebie, w celu zaspokojenia swych materialnych potrzeb, albo na rzecz socjalistycznej instytucji i jest udziałowcem jej produktu, albo też pełni służbę publiczną, a zaspokojenie wspomnianych potrzeb gwarantuje mu społeczeństwo.

Działalność gospodarcza w nowym społeczeństwie socjalistycznym to produkcja na rzecz zaspokojenia materialnych potrzeb, nie zaś pogoń za zyskiem i gromadzenie go ponad potrzeby, co z punktu widzenia zasad nowego socjalizmu jest niedopuszczalne.

Właściwym celem działalności gospodarczej powinno być jedynie zaspokojenie potrzeb człowieka, ponieważ zasoby świata, podobnie jak zasoby każdego społeczeństwa z osobna, są ograniczone — przynajmniej na danym etapie. Dlatego też jest niedopuszczalne, aby jakakolwiek jednostka podejmowała działalność gospodarczą w celu przywłaszczenia sobie części tych zasobów przekraczającej własne potrzeby, gdyż wszystko, co wykracza poza tę granicę, przysługuje już innym członkom społeczeństwa. Każda jednostka ma natomiast prawo oszczędzać na swych własnych potrzebach i własnej produkcji, lecz nigdy na wysiłku innych lub kosztem zaspokojenia potrzeb innych ludzi. Gdyby bowiem dopuszczalne było prowadzenie działalności gospodarczej pozwalającej uzyskiwać więcej niż się potrzebuje, człowiek pozbawiałby w ten sposób innych ludzi możliwości zaspokojenia swych potrzeb.

Zasoby przekraczające potrzeby jednostki są częścią społecznego majątku przynależną innym ludziom.

Przyzwolenie na prywatną działalność produkcyjną, której celem jest zdobycie zasobów przewyższających potrzeby jednostki, a także wykorzystywanie innych do zaspokojenia własnych potrzeb czy gromadzenie należącej im części majątku, jest czystym wyzyskiem.

Praca w zamian za płacę stanowi — jak już powiedzieliśmy — zniewolenie człowieka. Jest ona jednocześnie pracą pozbawioną bodźców, gdyż wytwórca jest tam pracownikiem najemnym, a nie udziałowcem.

Każdy, kto pracuje dla siebie jest niewątpliwie gorliwy i sumienny w swojej działalności produkcyjnej. Bodźcem dla takiego zaangażowania jest tu świadomość, iż poprzez własną pracę zaspokoi swoje materialne potrzeby. Pracownik socjalistycznego przedsiębiorstwa ma swój udział w produkcji, ma więc niewątpliwie bodźce, by pracę swą wykonywać sumiennie i gorliwie, gdyż przynosi mu to zaspokojenie potrzeb. Natomiast pracujący w zamian za płacę są takich bodźców pozbawieni.

Praca w zamian za płacę — czy są to usługi, czy działalność produkcyjna — nie rozwiązuje kwestii zwiększenia i rozwoju produkcji. Opiera się ona o najemną siłę roboczą i dlatego przeżywa nieustanny kryzys.

Przykłady pracy najemnej dla społeczeństwa i dla osoby prywatnej oraz pracy nienajemnej.

Przykład 1:

A: pracownik produkuje dla społeczeństwa 10 jabłek, otrzymując w zamian 1 jabłko, co całkowicie zaspokaja jego potrzeby.

B: sytuacja jak wyżej, lecz 1 jabłko nie wystarcza, by zaspokoić potrzeby pracownika.

Przykład 2:

Pracownik produkuje dla osoby prywatnej 10 jabłek i otrzymuje w zamian wynagrodzenie niższe od ceny 1 jabłka.

Przykład 3: Pracownik produkuje 10 jabłek dla siebie samego.

Wniosek:

Pracownik z przykładu 1 A nie będzie zwiększał produkcji, ponieważ nawet gdyby ją zwiększył, nie otrzyma więcej niż 1 jabłko, co zresztą zaspokaja jego potrzeby. Na tej samej zasadzie, wszyscy pracujący na rzecz społeczeństwa pozostają z natury rzeczy bierni.

Pracownik z przykładu 1 B nie ma bodźca do zwiększenia produkcji, gdyż produkuje dla społeczeństwa nie zaspokajając swych potrzeb; kontynuuje jednak pracę mimo braku bodźców, gdyż zmuszony jest podporządkować się warunkom kodeksu pracy powszechnie stosowanego w każdym społeczeństwie wobec wszystkich jego członków.

Pracownik z przykładu 2 nie pracuje po to, by produkować, lecz żeby otrzymać wynagrodzenie, chociaż nie wystarcza ono do zaspokojenia potrzeb. A więc szuka innego pracodawcy, któremu drożej sprzeda swą pracę lub też z konieczności pracuje nadal, by przynajmniej utrzymać się przy życiu.

Pracownik z przykładu 3 jest jedynym, który produkuje z ochotą i bez przymusu. W społeczeństwie socjalistycznym nie ma możliwości rozwijania indywidualnej produkcji ponad zaspokojenie własnych potrzeb, niedopuszczalne jest także zaspokajanie potrzeb kosztem czy przy pomocy drugiej osoby, a socjalistyczne przedsiębiorstwa pracują na rzecz zaspokojenia potrzeb społeczeństwa. Wobec tego jedynie przykład 3 jest prawidłowym wzorem działalności gospodarczej. Mimo to we wszystkich wymienionych przypadkach (także nieprawidłowych) — produkcja jest kontynuowana, gdyż stanowi o przetrwaniu. Weźmy tu przykład społeczeństwa kapitalistycznego, gdzie produkt gromadzi się i rozrasta w rękach niewielkiej ilości nie pracujących posiadaczy żerujących na wysiłku robotników, którzy by utrzymać się przy życiu podejmują pracę na narzuconych warunkach. „Zielona Książka” prezentuje nie tylko rozwiązanie problemu produkcji materialnej, lecz także wytycza drogę globalnego rozwiązania problemów społeczności ludzkich, ostatecznego materialnego i duchowego wyzwolenia jednostki oraz zapewnienia jej szczęścia.

Inne przykłady:

Jeśli przyjmiemy, że majątek społeczeństwa stanowi 10 jednostek i liczba jego członków wynosi 10, to udział każdego z nich w majątku społeczeństwa będzie wynosił 10/10 czyli 1 jednostkę.

Jeśli jednak pewna liczba członków społeczeństwa posiada więcej niż 1 jednostkę, to pozostali członkowie są pozbawieni należnego im udziału, który został zagarnięty przez tych pierwszych. W ten sposób społeczeństwo wyzysku dzieli się na bogatych i biednych.

Załóżmy, że każdy z 5 członków tego społeczeństwa posiada po 2 jednostki; w takiej sytuacji 5 pozostałych nie posiada nic, a więc 50% społeczeństwa jest pozbawionych przysługującej im części majątku społecznego. Dzieje się tak, ponieważ dodatkowe jednostki posiadane przez każdego z pierwszej piątki stanowią prawowity udział drugiej.

Jeśli w takim społeczeństwie człowiek potrzebuje dla zaspokojenia swych potrzeb 1 jednostkę majątku społecznego, to ten, kto posiada więcej, w istocie zagarnia prawowity udział innych członków społeczeństwa. Posiadana przez niego część przekracza bowiem ilość konieczną dla zaspokojenia potrzeb, stanowiącą 1 jednostkę, a zatem służy bogaceniu się, które wobec tego odbywa się kosztem zaspokojenia potrzeb innych.

W ten właśnie sposób powstają sytuacje, w której obok bogaczy posiadających majątki przewyższające poziom ich potrzeb żyją ludzie pozbawieni prawa do udziału w majątku społecznym. Jest to w gruncie rzeczy grabież, choć zgodnie z niesprawiedliwymi zasadami wyzysku rządzącymi tym społeczeństwem odbywa się ona jawnie i legalnie.

Nadwyżka pozostająca po zaspokojeniu potrzeb jest własnością wszystkich członków społeczeństwa. Jednostki mogą oszczędzać tylko w ramach tego, co przysługuje im na zaspokojenie potrzeb, ponieważ gromadzenie oszczędności przekraczających tę miarę zubaża majątek społeczny.

Ludzie wykonujący wyjątkowo trudną pracę, czy specjalnie utalentowani, nie mają prawa zagarniać części majątku przynależnego innym tylko dlatego, że podjęli te trudy, czy że natura obdarzyła ich talentami. Mogą natomiast wykorzystać swoje zdolności dla prawidłowego zaspokojenia własnych potrzeb i korzystania z właściwie obranej metody oszczędzania na ich zaspokajaniu. Ludzie niezdolni i upośledzeni nie mogą być pozbawiani należnego im udziału równego udziałowi ludzi w pełni sprawnych zawodowo.

Majątek społeczny przypomina spichlerz, z którego codziennie rozdysponowuje się pomiędzy określoną liczbę ludzi pewną ilość towaru, wystarczającą dla zaspokojenia ich potrzeb w danym dniu.

Każda jednostka może zaoszczędzić sobie z tego przydziału ile zechce, spożyć ile zechce, a pozostałą część odłożyć — tu właśnie otwiera się pole dla wykorzystania własnego sprytu i zdolności. Ten jednak, kto wykorzystuje swe uzdolnienia, żeby zagarnąć ze spichlerza więcej niż potrzebuje, jest zwykłym złodziejem. Wykorzystując spryt zagarnia bogactwa przekraczające własne potrzeby i w ten sposób narusza prawo ogółu, jakim jest równy podział majątku społecznego.

W nowym społeczeństwie socjalistycznym niedopuszczalne jest zróżnicowanie majątku jednostek. Wyjątkiem są ci, którzy pełnią służbę publiczną, wówczas bowiem samo społeczeństwo wyznacza im ze swego majątku określoną część, równoważącą trudy tej służby. Kryterium określania wielkości tej części może być tylko efektywność pełnionej służby.

Historyczne doświadczenia pozwoliły na stworzenie nowego systemu, będącego ostatecznym ukoronowaniem walki człowieka o wolność i szczęście poprzez zaspokojenie potrzeb, zlikwidowanie wyzysku, położenie ostatecznego kresu tyranii i sprawiedliwą dystrybucję majątku społecznego. Systemu, w którym człowiek dla zaspokojenia własnych potrzeb pracuje sam, nie wykorzystując do tego celu innych i nie zagarniając udziału należnego innym. System ten opiera się na teorii wyzwolenia potrzeb dla wyzwolenia człowieka.

Nowe społeczeństwo socjalistyczne jest tylko dialektycznym następstwem niesprawiedliwych stosunków panujących na świecie. Naturalnym rozwiązaniem tego problemu jest stworzenie sytuacji, w której istnieje własność prywatna służąca zaspokojeniu własnych potrzeb bez wyzysku innych, oraz własność socjalistyczna, gdzie wytwórcy są udziałowcami wytwarzanego produktu. Ta ostatnia forma własności zajmuje miejsce dotychczas znanej, w której produkcja realizowana jest przez siłę najemną, nie mającą żadnego prawa do wytworzonego produktu.

Ten, kto jest właścicielem domu, w którym mieszkasz, środka lokomocji, którym się posługujesz, lub środków twego utrzymania, posiada tym samym twą wolność lub jej część. Wolność jest zaś niepodzielna, a człowiek, jeśli ma być szczęśliwy, musi być wolny, a żeby był wolny, musi mieć zapewnione zaspokojenie swych potrzeb.

Ten, kto dysponuje twymi potrzebami, dysponuje tobą, wyzyskuje cię a nawet może uczynić z ciebie niewolnika wbrew obowiązującym prawom.

Niezbędne materialne dobra człowieka, poczynając od ubrania i jedzenia, po środek lokomocji i mieszkanie, muszą być jego nienaruszalną prywatną własnością. Niedopuszczalne jest, aby stanowiły one przedmiot najmu od kogokolwiek. Zdobywanie ich w zamian za opłatę przekazywaną najemcy sprawia, że ich rzeczywisty właściciel, nawet jeśli jest nim w ostatecznym rozrachunku społeczeństwo, ingeruje w two osobiste życie i dysponuje twymi podstawowymi potrzebami. Rządzi więc twoją wolnością i pozbawia cię szczęścia. Właściciel ubrania, które wypożyczasz, może je z ciebie zdjąć i pozostawić nagiego choćby na ulicy. Właściciel środka lokomocji może zostawić cię pośrodku drogi, a właściciel mieszkania może pozbawić cię tego schronienia.

Regulowanie podstawowych potrzeb człowieka prawnymi, administracyjnymi czy tym podobnymi rozporządzeniami jest pozbawione sensu. Społeczeństwo powinno polegać w tym względzie na prawach natury.

Celem socjalistycznego społeczeństwa jest szczęście człowieka, które może być urzeczywistnione jedynie w warunkach materialnej i duchowej wolności. Wolność zależy zaś od zakresu posiadania na własność rzeczy człowiekowi niezbędnych oraz istnienia nienaruszalnych gwarancji stanu tego posiadania. Rzeczy tobie niezbędne nie mogą być cudzą własnością, ani żadna instancja społeczna nie może cię ich pozbawić. W przeciwnym wypadku żyjesz w ciągłej trwodze, twoje szczęście ucieka, stajesz się zniewolony, ponieważ żyjesz w obawie, że ktoś z zewnątrz może ingerować w twoje podstawowe potrzeby.

Nieuniknione jest przekształcenie współczesnych społeczeństw siły najemnej w społeczeństwa udziałowców. Będzie to dialektyczny rezultat istnienia w dzisiejszym świecie sprzecznych systemów ekonomicznych oraz niesprawiedliwych stosunków społecznych opartych na pracy najemnej, dla których dotąd nie znaleziono rozwiązania.

Siła zastraszenia, jaką dysponują związki zawodowe w świecie kapitalistycznym jest całkowicie zdolna przekształcić społeczeństwa siły najemnej w społeczeństwa udziałowców. Rewolucja socjalistyczna rozpocznie się od zdobycia przez wytwórców udziału w wytwa-

rzanym przez nich produkcji. Zmianie ulegnie cel robotniczych strajków — nie będzie się już żądać podwyżki zapłaty, lecz udziału w produkcji. W myśl „Zielonej Książki”, jest to nieuniknione.

Spółeczeństwo socjalistyczne osiągnie w końcu etap, na którym zniknie zysk oraz pieniądź. Dojdzie do tego wskutek przekształcenia go w społeczeństwo produkcyjne oraz osiągnięcia produkcji zaspokajającej materialne potrzeby wszystkich jednostek. Na tym ostatnim etapie rozwoju automatycznie zniknie pojęcie zysku, a pieniądź przestaną być potrzebne.

Uznanie zysku jest uznaniem wyzysku, a już samo uznanie go oznacza, że nie jest on niczym ograniczony. Podejmowane próby ograniczenia zysku różnymi metodami to jedynie reformatorskie wysiłki, które już ze swej istoty nie są w stanie zlikwidować wyzysku człowieka przez człowieka.

Ostatecznym rozwiązaniem jest likwidacja zysku. Zysk jest jednak motorem procesu gospodarczego, więc jego likwidacja nie jest kwestią decyzji, lecz następstwem rozwoju socjalistycznej produkcji. Nastąpi to w chwili zaspokojenia materialnych potrzeb społeczeństwa i jednostek. Działanie na rzecz powiększenia zysku prowadzi więc ostatecznie do jego zaniku.

SŁUŻBA DOMOWA: Służba domowa pracująca w zamian za zapłatę lub bez niej to jeden z przykładów zniewolenia człowieka. Jest to niewolnictwo współczesnej epoki. Nowe społeczeństwo socjalistyczne opiera się na zasadzie udziału w produkcji, a nie na zasadzie zapłaty. Naturalne zasady socjalizmu nie odnoszą się więc do służby domowej, która wykonuje usługi, a nie pracę produkcyjną. Usługi nie tworzą produktu materialnego, który dałby się podzielić zgodnie z naturalnymi prawami socjalizmu. Dlatego też służba domowa pracuje w zamian za zapłatę, a nawet bez, w wyjątkowo ciężkich warunkach.

Praca najemna to rodzaj niewolnictwa, a zniewolenie to polega na podjęciu pracy w zamian za zapłatę. Służba domowa stanowi kategorię jeszcze niższą od siły najemnej przedsiębiorstw i instytucji gospodarczych. Dlatego też powinna być ona w pierwszym rzędzie wyswobodzona od zniewolenia przez społeczeństwo siły najemnej, społeczeństwo niewolnictwa.

Istnienie służby domowej to jedno ze zjawisk społecznych następujących po epoce niewolnictwa. Trzecia Teoria Światowa zwiastuje masom ludowym ostateczne uwolnienie od wszystkich form przemocy, despotyzmu, wyzysku, dominacji politycznej i gospodarczej, głosi powstanie społeczeństwa, w którym wszyscy są wolni i mają jednakowy udział we władzy, majątku społecznym i broni. Wtedy to wolność odniesie ostateczne i pełne zwycięstwo.

„Zielona Książka” wytycza społeczeństwu drogę oswobodzenia siły najemnej i służby, realizacji wolności człowieka. Nieunikniona jest więc walka o wyzwolenie służby domowej oraz o przekształcenie jej w uczestników procesu produkcji, w którym materialny produkt podlega podziałowi, a każdemu z czynników produkcji przysługuje należna część. A więc: dom obsługujący jego mieszkańcy. Usługi niezbędne dla domu powinny być wykonywane nie przez najemną służbę (za zapłatą czy bez), lecz przez specjalnych pracowników, którzy mogą być awansowani w trakcie pełnienia swych funkcji. Powinni oni też mieć pełne zabezpieczenie społeczne i materialne, jak wszyscy pracownicy służb publicznych.

CZEŚĆ III

SPOŁECZNA PODSTAWA TRZECIEJ TEORII ŚWIATOWEJ

Siłą napędową dziejów ludzkości jest czynnik społeczny, czyli narodowy. Podstawą rozwoju ludzkości jest bowiem społeczna więź łącząca wszystkie grupy ludzkie — od rodu, po plemię i naród.

Jednostki znaczące w historii — wybitne jednostki, które odegrały znaczącą rolę w dziejach — to jednostki poświęcające się dla sprawy. Nie ma innej definicji. Dla kogo, jakiej sprawie się poświęcają? Dla innych. Kim są ci inni? Są to ci, których łączy jakiś związek z jednostkami poświęcającymi się. A przecież związek pomiędzy jednostką i grupą to więź społeczna — wzajemne stosunki pomiędzy członkami, pomiędzy członkami narodu. Podstawą, na jakiej wyrósł naród jest zaś poczucie więzi narodowej. A więc wspomniane poświęcenie jest poświęceniem dla spraw narodowych.

Więź narodowa jest więzią społeczną, jest pochodną więzi łączących społeczność, czyli wzajemnego związku pomiędzy jej poszczególnymi członkami. Poczucie przynależności narodowej wynika z samego faktu istnienia narodu i wzajemnych więzi pomiędzy jego poszczególnymi członkami. Tak więc więź społeczna jest więzią narodową. Stąd społeczność jest narodem, a naród społecznością, bez względu na liczebność. Nie bierzemy tu pod uwagę wyjątków takich jak „społeczność czasowa”, w której ignorowane są wzajemne narodowe więzi jej członków. Jeśli mówimy o społeczności, to mamy na myśli grupę, której stałość polega właśnie na więziach narodowych.

Historycznie ważne ruchy miały charakter masowy, były ruchami całych społeczności. Były to ruchy na rzecz wyzwolenia się spod władzy innej społeczności. Oznacza to, że każda z tych społeczności posiadała swoją własną konstrukcję spajającą ją wewnątrz. Ruchy społeczności są zawsze ruchami wyzwoleniczymi, ruchami na rzecz suwerenności społeczności podbitej czy podporządkowanej sobie przez inną społeczność. Jeśli chodzi o kwestię walki o władzę, to przebiega ona wewnątrz danej społeczności, a nawet wewnątrz

danego rodu, jak wyjaśnia to I Część „Zielonej Książki” — Polityczna Podstawa Trzeciej Teorii Światowej.

Ruchy całych społeczności są ruchami narodów w imię ich najwyższych ideałów. Każda społeczność wskutek swej struktury naturalnej posiada określone potrzeby społeczne, wymagające zaspokojenia przez wszystkich jej członków. Nie są to nigdy potrzeby indywidualne, lecz potrzeby, prawa, żądania czy cele ogółu ludzi związanych poczuciem przynależności narodowej. Dlatego też ruchy takie nazwane zostały ruchami narodowymi. Współczesne ruchy narodowowyzwoleńcze są takimi samymi ruchami społecznymi. Kres im położy dopiero wyzwolenie każdej społeczności spod panowania innej. Tak więc świat znajduje się obecnie na jednym z typowych etapów rozwoju historii — jest to etap walki narodowej na rzecz zwycięstwa poczucia przynależności narodowej. W świecie człowieka prawda historyczna jest prawdą społeczną. Walka narodowa, walka społeczna jest podstawą rozwoju historii, ponieważ jest ona silniejsza od wszystkich innych czynników, a siła jej polega na tym, że stanowi ona sam rdzeń natury społeczności ludzkiej, natury narodu, natury samego życia. Przecież inne żywe istoty żyją także w swoich grupach. Są one podstawą dla przetrwania różnych gatunków świata zwierząt. Poczucie przynależności narodowej jest zaś podstawą przetrwania narodów. Narody, które zatraciły to poczucie, skazane są na zagładę. Problem mniejszości narodowych, będący jednym z politycznych problemów świata, wyrósł na tle społecznym. Są to narody, w których zanikło poczucie przynależności narodowej i zerwane zostały ich wewnętrzne więzi. Czynnikiem społecznym jest więc życiodajnym czynnikiem, warunkiem przetrwania, naturalną i samoistną siłą napędową narodu, który ma przetrwać.

Poczucie przynależności do danej społeczności w świecie ludzi i zwierząt podobne jest do siły przyciągania w świecie materii. Gdyby słońce utraciło swe przyciąganie, jego gazy rozproszyłyby się i utraciły swą strukturę, która stanowi warunek trwania tej gwiazdy. A więc podstawą trwania jest czynnik jednoczący. W wypadku grupy ludzkiej jest nim czynnik społeczny, czyli poczucie przynależności narodowej. Dlatego też społeczności walczą na rzecz swej narodowej jedności — stanowi to przecież warunek ich przetrwania.

Poczucie przynależności narodowej automatycznie zapewnia określonemu narodowi przetrwanie, podobnie jak siła przyciągania automatycznie zapewnia trwanie atomu wokół jądra. W teorii bomby atomowej rozpad atomowy powoduje rozerwanie jądra będącego źródłem siły przyciągania znajdujących się wokół niego elektronów. Wtedy to zniszczeniu ulega czynnik spajający te ciała, tracą one swe przyciąganie, następuje rozproszenie atomów. Tak odbywa się wybuch bomby atomowej. Taka jest natura rzeczy, niewzruszone prawo natury. Ignorowanie go czy przeciwstawianie się mu jest działaniem przeciwnym życiu. Tak właśnie się dzieje, gdy lekceważy się czy przeciwstawia poczuciu przynależności narodowej — czynnikowi społecznemu, sile przyciągania tkwiącej w każdej społeczności.

Poza czynnikiem religijnym, który może podzielić społeczność narodową, a także zjednoczyć społeczności o różnym poczuciu przynależności narodowej, nie istnieje nic silniejszego czy trwalszego od czynnika społecznego we wpływie na spójność określonej społeczności. Wydaje się jednak, że w ostatecznym rozrachunku czynnik społeczny bierze górę (nad religijnym). Działo się tak w każdej epoce. Historycznie rzecz biorąc każdy naród miał swoją religię. Stanowiło to swoistą harmonię. Lecz w praktyce istnieje sprzeczność stanowiąca rzeczywisty powód konfliktu i braku stabilizacji w życiu narodów w różnych epokach.

Posiadanie religii przez każdy naród jest zdrowym zjawiskiem. Wykluczenie tej prawidłowości (niejednokrotnie) stawało się zasadniczym powodem konfliktów wewnątrz określonej społeczności narodowej. Jedynym rozwiązaniem jest przyjęcie naturalnej zasady mówiącej, że każdy naród ma swoją religię, bowiem zapewnia mu to zgranie czynników społecznego i religijnego. Wtedy to zapanauje harmonia, stabilizuje się, umacnia i prawidłowo rozwija życie społeczności.

Małżeństwo jest aktem, który ma zarówno negatywny, jak i pozytywny wpływ na czynnik społeczny. Zgodnie z naturalnym prawem wolności zarówno mężczyzna, jak i kobieta mogą kogoś zaakceptować bądź odrzucić, jednak małżeństwo wewnątrz określonej społeczności jest czynnikiem naturalnie umacniającym jej spójność. Sprzyja ono powszechnemu rozwojowi zharmonizowanemu z czynnikiem społecznym.

RODZINA

Rodzina jest dla człowieka czymś ważniejszym od państwa. Ludzkość składa się z jednostek, a każda jednostka wie, co znaczy dla niej rodzina. Jest to jej kolebka, miejsce wzrastania oraz społeczna osłona. Naturalne jest więc, że ludzkość to jednostki i rodziny, a nie państwa. W naturze ludzkości nie leży nic, co nazywa się państwem. Państwo to sztuczny system polityczno-ekonomiczny, a czasem również militarny, z którym ludzkość nie ma nic wspólnego. Rodzina przypomina pojedynczą roślinę stanowiącą podstawę flory w przyrodzie.

Adaptacja środowiska naturalnego poprzez tworzenie w nim gospodarstw rolnych, parków itp. jest sztucznym procesem nie mającym związku z naturą roślin, które składają się z pędów, liści i kwiatów, dzięki czemu przypominają rodzinę. Czynniki polityczne, ekonomiczne i militarne przekształciły zgrupowania rodzin w państwo. Proces taki nie ma nic wspólnego z naturą ludzkości. Jakikolwiek stan, warunki czy procesy prowadzące do rozbitcia rodziny, jej rozkładu i zaniku, są przeciwne ludzkości i wrogie naturze. Przypominają zabiegi prowadzące do zniszczenia rośliny, obciążenia jej pędów, огоłocenia z liści i kwiatów.

Spółczeństwa, w których z jakiejś przyczyny dochodzi do zagrożenia istnienia i spójności rodziny, przypominają pole, którego roślinności zagraża susza czy pożar. Kwitnące ogrody i bujne pola są tam, gdzie roślinność rozwija się w sposób naturalny, kwitnie, umacnia swe korzenie i rozrasta się. Podobnie jest z ludzkim społeczeństwem.

Spółczeństwo kwitnące to takie, w którym jednostka rozwija się naturalnie na łonie rodziny, w którym kwitnie rodzina, a jednostka znajduje w niej swą stabilizację jak liść na gałązce, a gałązka na drzewie. Jeśli je oberwać — przestają odgrywać jakąkolwiek rolę i tra-

cą szansę materialnego bytu. Podobnie dzieje się z jednostką ludzką w oderwaniu od rodziny. Każda jednostka pozbawiona rodziny traci swe znaczenie i możliwość życia społecznego. Gdyby społeczność ludzka doszła do tego, że człowiek mógłby istnieć bez rodziny, byłoby to społeczeństwo wykolejeńców podobnych sztucznym roślinom.

PLEMIĘ

Plemię jest wielką, rozbudowaną wskutek pro-kreacji rodziną. Naród to wielkie, rozbudowane wskutek prokreacji plemię. Ludzkość zaś jest wielkim narodem, który rozbudował się w wyniku przyrostu naturalnego.

Ta sama więź łączy więc rodzinę, plemię, naród i całą ludzkość, z tym, że ulega ona rozluźnieniu w miarę wzrostu liczebności skupiska ludzkiego. Ludzkość jest więc narodem, naród — plemieniem, plemię — rodziną, z tym, że moc łączących je więzi jest tym mniejsza, im większe jest skupisko. Jest to prawda społeczna, której nikt oświecony nie neguje.

Zatem więź społeczna, spójność, uczucia przyjaźni i miłości są silniejsze wśród członków rodziny niż członków plemienia, wśród członków plemienia niż członków narodu, wśród członków narodu niż całej ludzkości.

Korzyści, udogodnienia, wartości i wzorce wypływające ze społecznych więzi istnieją i uwidaczniają się tam, gdzie z natury rzeczy i w sposób absolutnie bezsprzeczny więzi te są rzeczywiście silne. Są one silniejsze w rodzinie niż wśród członków plemienia; silniejsze wśród członków plemienia niż wśród członków narodu; silniejsze wśród członków narodu niż całej ludzkości. Rozkład czy utrata tych więzi i wynikających z nich korzyści następuje wtedy, gdy rozkładowi ulega sama rodzina, plemię, naród czy ludzkość. Dlatego właśnie dla ludzkiej społeczności jest niezmiernie ważne, aby zachowała więzi rodzinne, plemiennie, narodowe i internacjonalistyczne. Dzięki temu będzie mogła czerpać korzyści z wartości ideałów, które zapewniają jej związek, spójność, przyjaźń i miłość — czy to w rodzinie, plemieniu, narodzie, czy wśród całej ludzkości.

Z czysto socjologicznego punktu widzenia — społeczność rodzinna pod względem łączących ją więzi solidarności wewnętrznej i płynących stamtąd korzyści jest doskonalsza od społeczności plemiennych, plemienna od narodowej, narodowa od światowej.

KORZYŚCI WYPŁYWAJĄCE Z PRZYNALEŻNOŚCI PLEMIENNEJ

Ponieważ plemię jest wielką rodziną, daje ono swoim członkom to samo, co rodzina swoim, a ponadto zapewnia korzyści materialne oraz udogodnienia społeczne. Plemię jest rodziną drugiego stopnia. Należy tu stwierdzić, że jednostka może czasami zachować się w sposób kompromitujący ją wobec rodziny. Jednak ze względu na niewielką liczebność rodziny jednostka nie odczuwa jej kontroli nad sobą. Sytuacja wygląda odmiennie w plemieniu, gdzie jednostki nie czują takiej swobody. Dlatego też plemię ustanowiło dla swych członków reguły postępowania stanowiące społeczny system wychowawczy doskonalszy i szlachetniejszy od jakiegokolwiek szkolnego systemu.

Plemię jest szkołą życia prowadzącą swych członków od dzieciństwa zgodnie z ideałami, które samoistnie przekształcają się wraz z dorastaniem człowieka w jego modus vivendi. Natomiast wychowanie i nauki narzucane odgórnie tracą stopniowo swą wartość dla dorastającego człowieka właśnie dlatego, iż były odgórnie narzucone, czy też wprowadzone doświadczalnie.

Plemię stwarza naturalną ochronę społecznych wartości. Zgodnie z tradycjami plemię zapewnia swym członkom zbiorowy okup za przelaną krew, zbiorowe sankcje, zemstę, obronę i zbiorową ochronę. Więzy krwi są podstawowym czynnikiem kształtującym plemię, lecz nie jedynym, bowiem dobrowolne wstąpienie do plemienia jest nim także. Z upływem czasu zanika różnica pomiędzy więzami krwi a przynależnością z wyboru. Pozostaje jednolite społecznie i materialnie plemię, chociaż więzy krwi i pochodzenia pozostają najistotniejszym czynnikiem jego struktury.

NARÓD

Naród stanowi polityczną i nacjonalną osłonę jednostki, szerszą od osłony społecznej, którą swym członkom gwarantuje plemię. Poczucie przynależności plemiennych osłabia poczucie przynależności narodowej i więzy narodową, uwypuklając się jej kosztem. Podobnie zresztą [poczucie przynależności do rodziny osłabia poczucie przynależności plemiennych. Szowinizm zaś, choć jest niezbędny dla samego narodu, stanowi jednak zagrożenie dla społeczności międzynarodowej.

Naród w społeczności międzynarodowej zajmuje to samo miejsce, co rodzina w plemieniu. Jeśli w danym plemieniu dochodzi do waśni pomiędzy rodami twardo obstającymi przy swoim, siłą rzeczy kryje to w sobie zagrożenie dla całego plemienia, tak samo jak rodzinie zagrażają waśnie pomiędzy zacierzewanymi jej członkami. Gdy zaś waśnie jątrzą nieustępliwe plemiona wchodzące w skład narodu — zagrożony jest sam naród. Szowinizm, użycie siły posiadanej przez określony naród przeciw innym słabszym narodom, lub realizacja postępu poprzez ograbianie innego narodu, jest złem przy- [noszącym szkodę całej ludzkości. Lecz jednocześnie silna jednostka, mająca poczucie własnej [wartości oraz świadoma swych obowiązków, jest bardzo ważnym, pożytecznym ogniwem w rodzinie.

Godna szacunku, silna i świadoma swego znaczenia rodzina przynosi plemieniu korzyści społeczne i materialne. Rozwinięty, produktywny i oświecony naród przynosi pożytek całemu I światu. Polityczna i narodowa struktura ulega [degeneracji, jeśli przechodzi na niższy etap społeczny — np. rodu lub plemienia.

Naród — jak powiedzieliśmy — jest czymś w rodzaju wielkiej rodziny, która wskutek przekształceń przeszła od jednego plemienia w zbiór oddzielnych plemion pochodzących jednak z tego samego pnia i związanych z nim dziejowo.

Rodzina staje się narodem dopiero po przekształceniu się z plemienia w zbiór plemion, a następnie zawiązaniu się rozmaitych związków i przemieszaniu się. Ostateczne przestoczenie następuje jednak po upływie długiego czasu. Z czasem dochodzi do powstania nowych nacji i rozpadu starych, jednakże wspólnota pochodzenia, wspólne związki dziejowe stanowią historyczną podstawę każdego narodu. Na pierwsze miejsce wysuwa się tu wspólne pochodzenie, a drugie zajmują więzi narodowe. Naród określa się jednak nie tylko wspólnotą pochodzenia, choć stanowi ona podstawę i źródło powstania; naród to także historycznie ukształtowane struktury powodujące, że określone skupisko ludzkie żyje na jednym terytorium, tworzy jedną historię przydając jej wspólne dziedzictwo kulturowe oraz kroczy wspólną drogą ku przyszłości. W ten sposób naród, niezależnie od więzów krwi, opiera się w ostatecznym rozrachunku na wspólnych powiązaniach oraz wspólnym Sosie dziejowym.

Dlaczego jednak na mapie świata pojawiły się i zniknęły wielkie państwa, a na ich miejscu znów powstawały nowe?

Czy powód jest wyłącznie polityczny, a nie ma żadnego związku z prawdami zawartymi w Społecznej Podstawie Trzeciej Teorii Światowej? A może jest odwrotnie? Zastanówmy się: rodzina jest bezsprzecznie strukturą społeczną, a nie polityczną — podobnie zresztą plemię, które jest rozrośniętym wskutek przyrostu naturalnego skupiskiem rodzin. Natomiast naród jest rozrośniętym w ten sam sposób plemieniem, którego liczba szczepów zwiększyła się.

Naród stanowi także strukturę społeczną o związku narodowym, podobnie jak plemię stanowi strukturę społeczną o związku plemiennym, rodzina — rodzinnym, a narody świata — strukturę społeczną o związku ogólnoludzkim. Są to sprawy oczywiste.

Następnie mamy do czynienia ze strukturą polityczną leżącą u podstaw państwa. To ona właśnie tworzy polityczną mapę świata. Dlaczego mapa ta podlega z czasem zmianom? — Zależy to od tego, czy struktura polityczna pokrywa się ze społeczną, czy też nie. W przypadku tożsamości struktur w obrębie jednego narodu warunki stabilizują się i zmiany nie zachodzą, chyba że zmiana struktury politycznej jest wynikiem najazdów kolonialnych czy też wewnętrznego rozkładu. Wtedy jednak pojawia się ona ponownie pod hasłami walki narodowej, odrodzenia czy jedności. Jeśli natomiast struktura polityczna obejmuje swym zasięgiem więcej niż jeden naród, wówczas zostaje ona rozdarta w wyniku niepodległościowych dążeń każdego narodu, zgodnie z poczuciem przynależności narodowej.

Wielkie imperia, które widział świat rozpadły się, ponieważ ich polityczna struktura nałożona była na wiele różnych narodów, które uświadomiły sobie swą narodową odrębność i wystąpiły z żądaniem niepodległości. Polityczne imperia rozpadły się, a tworzące je składniki powróciły do swych społecznych źródeł. W każdej epoce historycznej znajdujemy oczywiście dowody takiego biegu rzeczy.

Dlaczego imperia składają się z różnych narodów? Państwo jest tworem politycznym złożonym z wielu elementów, z których podstawowym jest naród. Struktura każdego państwa nie jest jedynie strukturą społeczną jak struktura rodziny, plemienia czy narodu. Jedynie państwo narodowe jest formą polityczną zgraną z naturalną strukturą społeczną, co zapewnia mu przetrwanie tak długo, jak długo nie zagrozi mu inny, silniejszy naród, lub jak długo jego struktura polityczna nie ulegnie wpływowi struktury społecznej — plemion, rodów i rodzin. Gdy struktura polityczna podporządkuje się strukturze społecznej: rodzinnej czy plemiennej, lub nawet strukturze religijnej, i przejmie jej wzorce — ulegnie rozpadowi.

Innymi czynnikami kształtującymi strukturę państwa nie będącego państwem narodowym są czynniki religijne, ekonomiczne i militarne, bowiem jedna religia może być czynnikiem konstytuującym państwo wielonarodowe, podobnie jak mogą nim być względy ekonomiczne czy podboje militarne. Dlatego też świat w pewnym okresie historycznym obserwuje powstanie danego państwa czy nawet imperium, które następnie ulega rozpadowi. Dzieje się tak, gdy świadomość narodowa staje się silniejsza np. od świadomości religijnej i rozpoczyna się walka pomiędzy różnymi narodami złączonymi jedną wiarą. W końcu narody zdobywają niepodległość i każdy z nich powraca do własnej struktury społecznej, a imperium ulega rozpadowi. Rola religii uwidacznia się ponownie, gdyż świadomość religijna staje się silniejsza od świadomości narodowej i różne narody jednoczą się pod sztandarem wspólnej wiary. Trwa tak dopóki znów nie przeważą poczucie przynależności narodowej.

Wszystkie więc państwa, w których skład z powodów religijnych, ekonomicznych, militarnych czy ideologicznych wchodzi różne narody, będą dopóty rozdzielane walką narodowowyzwoleńczą, dopóki wszystkie narody nie wyzwolą się, tzn. dopóki czynnik społeczny nie odniesie zwycięstwa nad czynnikiem politycznym. Dzieje się tak pomimo względów politycznych decydujących o powstaniu państwa, gdyż podstawą życia jednostki jest rodzina, plemię, naród i ludzkość w ogóle — a więc czynnik społeczny. Poczucie więzi narodowej jest bowiem czynnikiem zasadniczym i niezmiennym.

Należy więc przywrócić należną rangę tej społecznej prawdzie i otoczyć opieką różne skupiska ludzkie: od rodziny, by wychować ludzi prawych i zdrowych, poprzez plemię, stanowiące społeczną osłonę i naturalną społeczną szkołę wychowującą człowieka już poza rodziną, aż po naród. Jednostka poznaje najcenniejsze wartości społeczne dzięki rodzinie i plemieniu, które stanowią naturalną formę społeczną, w utworzenie której nikt nie ingerował. Opieką otacza się rodzinę dla dobra jednostki, plemię — dla dobra rodziny, jednostki i narodu. Czynnikiem społecznym czyli narodowościowym jest prawdziwym i trwałym motorem rozwoju historii.

Niedopuszczalne jest więc lekceważenie więzi narodowych w skupiskach ludzkich. System polityczny sprzeczny z sytuacją społeczną jest strukturą tymczasową, która legnie w gruzach pod wpływem czynnika społecznego tych skupisk, tzn. narodowościowego ruchu każdego narodu.

Nie są to żadne spekulacje, lecz prawdy wzięte wprost z życia człowieka. Każda jednostka powinna być ich świadoma i zdając sobie z tego sprawę działać tak, by działanie to było pożyteczne. Innymi słowy konieczna jest znajomość tych niezmiennych prawd, by życie społeczności ludzkich przez nieporozumienie czy brak poszanowania dla podstaw ludzkiego życia nie ulegało niepotrzebnym deformacjom i rozkładowi.

KOBIETA

Zarówno kobieta, jak i mężczyzna są bezsprzecznie istotami ludzkimi, w sposób oczywisty równymi sobie w swym człowieczeństwie. Czynienie różnic co do człowieczeństwa mężczyzny i kobiety jest niesprawiedliwe i bezpodstawne. Kobieta tak samo jak mężczyzna je i pije, tak samo jak mężczyzna kocha i nienawidzi, myśli, uczy się i rozumuje. Kobieta potrzebuje pożywienia, ubrania i środka lokomocji tak samo jak potrzebuje tego mężczyzna, tak samo jak on odczuwa głód i pragnienie, tak samo żyje i umiera.

Dlaczego jednak istnieje mężczyzna i kobieta, dlaczego społeczeństwo ludzkie nie składa się wyłącznie z mężczyzn lub wyłącznie z kobiet? Oznacza to, że zarówno mężczyzna, jak i kobieta istnieją zgodnie z naturą. Jaka jest pomiędzy nimi różnica i dlaczego natura uparła się, by stworzyć i jedno, i drugie? To naturalny imperatyw wymagał istnienia mężczyzny i kobiety, a nie tylko jednego z nich.

A więc pomiędzy tymi dwiema istotami istnieje podyktowana przez naturę różnica. To właśnie oznacza, że każda z nich ma do odegrania swą własną rolę w takim samym stopniu różną od roli drugiej, w jakim różnią się one między sobą. Dlatego też każda powinna żyć w takich warunkach, jakie zapewniają spełnienie roli odrębnej od roli drugiej.

Abyśmy mogli zrozumieć ich role, musimy poznać naturalne różnice pomiędzy nimi. Kobieta, w odróżnieniu od mężczyzny, ma okresowe naturalne krwawienie. Zatrzymanie tego krwawienia może oznaczać zajście w ciążę, a co za tym idzie, wystąpienie objawów szczególnej słabości przez okres blisko roku i wyłączenie jej ze zwykłej aktywności. Po porodzie czy poronieniu kobieta przechodzi okres połogu. Mężczyzna siłą rzeczy nie zapada na tego typu dolegliwości.

Następnie kobieta karmi dziecko. Naturalne karmienie trwa około dwu lat, co wiąże matkę z dzieckiem, wyłączając ją ze zwykłej aktywności. Czyni to kobietę bezpośrednio odpowiedzialną za drugiego człowieka, któremu musi dopomóc we wszystkich funkcjach biologicznych i który zginąłby pozbawiony takiej opieki.

Mężczyzna nie spełnia żadnej z tych naturalnych kobiecych funkcji.

Te właśnie naturalne cechy stanowią o wrodzonych różnicach pomiędzy mężczyzną i kobietą, których zniwelowanie jest niemożliwe. Zróżnicowanie to świadczy zresztą o naturalnym imperatywie istnienia dwóch płci, z których każda pełni w życiu sobie właściwe funkcje. Istota płci męskiej nie jest w stanie zastąpić istoty płci żeńskiej w pełnieniu jej naturalnych funkcji. Należy zwrócić przy tym uwagę, że funkcje biologiczne obciążają kobietę i nakładają na nią obowiązek podejmowania wielu wysiłków i znoszenia ogromnego bólu. Jednakże bez funkcji spełnianych przez kobietę prokreacja byłaby niemożliwa. Zatem są to konieczne funkcje naturalne, których nie wybiera się, i które nie mogą być narzucone. Jeśli pełnienie ich ustałoby — nastąpiłby kres ludzkości. Podejmuje się czasem działania przeciwko ciąży, lecz jest to interwencja skierowana przeciw życiu ludzkiemu. Zaleca się działania antykoncepcyjne, ingeruje się w naturalne karmienie. Wszystko to są ogniwa łańcucha działań wrogich naturalnemu życiu. Ostatnim z nich jest zabójstwo.

Wszystkie działania podejmowane przeciw naturze życia, objawiającej się w zachodzeniu w ciążę, karmieniu i macierzyństwie — choć mniej drastyczne, przypominają fizyczne uśmiercenie kobiety.

Pozbawienie kobiety naturalnej funkcji macierzyństwa i przekazanie jej żłobkom jest początkiem rezygnacji ze społecznego kształtu ludzkiej zbiorowości i przekształcenia jej w zbiorowość czysto biologiczną. Odłączenie dziecka od matki i umieszczenie go w żłobku do złudzenia przypomina przenoszenie ledwie wykłutych piskląt do stacji hodowli drobiu.

Jedynie naturalne macierzyństwo jest zgodne z naturą i nie uwłacza godności ludzkiego potomstwa. A więc: niech dziecko wychowuje matka, niech wzrasta ono w rodzinie, w której panują uczucia macierzyńskie, ojcowskie i braterskie, nie zaś w przytułku przypominającym kurzą fermę. Zresztą nawet kurze pisklęta, tak samo jak inne gatunki zwierząt, potrzebują macierzyństwa i hodowanie ich w fermach przypominających żłobki jest sprzeczne z naturalnym rozwojem. Mięso drobiu hodowanego przypomina nawet w smaku sztuczny produkt, jest niesmaczne, a także niezdrowe, gdyż rozwój tego drobiu nie odbywał się w naturalnych warunkach. Najsmaczniejsze i najzdrowsze jest dzikie ptactwo, gdyż rozwijało się ono w warunkach naturalnych i odżywiało naturalnym pokarmem.

Opiekunem ludzi pozbawionych rodziny i nie posiadających schronienia powinno być społeczeństwo. Jedynie im społeczeństwo powinno zapewnić godziwy przytułek, bowiem lepiej będzie, by wychowywało ich społeczeństwo, niż osoby nie będące rodzicami.

Jeśli przeprowadzi się próbę w celu poznania naturalnego odruchu dziecka wobec matki i wobec ośrodka zbiorowego wychowania, okaże się, że dziecko pójdzie za matką. Jeśli więc naturalny odruch skłania je ku matce, to jest ona naturalną i właściwą ostoją wychowawczą. Kierowanie dziecka do ośrodka zbiorowego wychowania i pozbawienie go opieki matki jest gwałtem dokonany na jego wolnym, naturalnym pragnieniu.

Naturalny rozwój to rozwój na wolności. W przeciwnym wypadku jest to zamach przeciw zdrowemu, swobodnemu rozwojowi. Umieszczanie dzieci w żłobkach jest stosowaniem wobec nich przymusu oraz wykorzystywaniem ich dziecięcej naiwności, prowadzone są tam z czysto materialnych, a nie społecznych pobudek. Gdyby uchylić te środki przymusu, gdyby dzieci nie były tak naiwne, ni-

gdy nie dałyby się prowadzić do żłobków, lecz pozostawały ze swymi matkami. Nie ma najmniejszego argumentu przemawiającego za postępowaniem tak niehumanicznym i tak niezgodnym z naturą. Jedynym powodem takiego postępowania może być wyjątkowa sytuacja kobiety zmuszonej do podjęcia obowiązków sprzecznych z obowiązkami macierzyńskimi.

Natura wyznaczyła kobiecie określoną rolę, różną od roli mężczyzny i dlatego, by móc odegrać tę rolę, zajmuje ona inną niż mężczyzna pozycję. Macierzyństwo jest wyłącznie funkcją kobiety. Jest naturalne, iż nie należy oddzielać dziecka od matki. Poczynania takie są gwałtem i przemocą. Matka, która odrzuca macierzyństwo, uchyla się od swej naturalnej roli życiowej. Konieczne jest zapewnienie kobiecie odpowiednich praw i warunków, które nie będą jej zmuszać do spełniania naturalnej roli w warunkach nienaturalnych.

Zmuszając kobietę do uchylania się od sprawowania naturalnej funkcji rodzenia dzieci i otaczania ich macierzyńską opieką, zadaje się jej gwałt. Kobieta zmuszona do podjęcia pracy nie pozwalającej na wypełnianie naturalnych zadań jest zniewolona, zmusza ją do tego brak zaspokojenia określonej potrzeby, a przecież wolność kryje się w potrzebie.

Dla spełnienia naturalnych zadań różniących kobietę od mężczyzny należy zapewnić jej warunki odpowiadające niedysponowanej, ciężarnej istocie noszącej w sobie innego człowieka, gdyż taki stan obniża jej sprawność fizyczną. Niedopuszczalne jest pozostawianie kobiety znajdującej się w jednym z okresów macierzyństwa w warunkach nieodpowiednich do jej stanu, jak praca fizyczna, która stanowi rodzaj kary nakładanej na kobietę za zdradę przeciwko jej dotychczasowemu środowisku, a także rodzaj podatku płaconego przez kobietę za wtargnięcie w świat mężczyzn — ludzi innej płci.

Jest nieprawdą, aczkolwiek tak uważają niektórzy, w tym również i same kobiety, że kobieta podejmując pracę fizyczną czyni to z własnej woli. Dzieje się tak, gdyż bezwzględne, materialistycznie nastawione społeczeństwo narzuca takie właśnie warunki, a kobieta przyjmuje je bezwiednie i nie mając innego wyjścia podporządkowuje się im sądząc, że czyni to zgodnie z własną wolą.

Twierdzenie, że „mężczyzna i kobieta niczym nie różnią się od siebie” podważa wolność kobiety, gdyż słowa: „niczym nie różnią się” są wielką mistyfikacją zastosowaną wobec kobiety. Negują one konieczność zapewnienia odpowiednich dla jej płci warunków, które leżą w sferze jej potrzeb, są zgodne z jej naturą i wyznaczają jej określoną rolę w życiu.

Równość mężczyzny i kobiety ciężarnej w dźwiganiu ciężarów jest niesprawiedliwością i okrucieństwem, podobnie jak równość wobec zachowania postu w czasie, gdy kobieta karmi. Równość w wykonywaniu prac brudnych deformuje urodę kobiety i przeczy kobiecej delikatności. Szkolenie jej według programu przygotowującego do prac nie odpowiadających jej naturze jest także niesprawiedliwością i okrucieństwem.

Pomiędzy kobietą i mężczyzną nie ma różnicy jedynie w kwestii ich człowieczeństwa. Żadne z nich nie powinno poślubić drugiego wbrew woli, nie powinno rozwodzić się bez decyzji sprawiedliwego sądu albo bez obopólnej zgody. Kobieta nie może powtórnie wyjść za mąż bez otrzymania rozwodu, ani mężczyzna powtórnie ożenić się bez zgody pierwszej żony lub otrzymania rozwodu. Kobieta jest właścicielem mieszkania, ponieważ stanowi ono jeden z warunków koniecznych dla osoby ciężarnej, rodzącej i pełniącej obowiązki macierzyńskie. Jest ona właścicielem domu — gniazda macierzyństwa. Dzieje się tak także w świecie zwierząt, gdzie obowiązki macierzyńskie wypływają z samej natury. Pozbawienie dzieci matek, pozbawienie kobiet domu jest gwałtem.

Fakt, że natura biologiczna kobiety różni się od natury mężczyzny sprawia, że posiada ona inne cechy zewnętrzne i wewnętrzne. Tak samo dzieje się w świecie zwierząt i roślin, gdzie samica różni się zewnętrznie i wewnętrznie od samca. Jest to bezdyskusyjna prawidłowość natury. W całej przyrodzie samiec jest ze swej natury silny i mało wrażliwy, samica zaś piękna i delikatna. Takie są odwieczne prawa natury, zgodnie z którymi stworzone zostały żywe istoty i organizmy: ludzie, zwierzęta i rośliny.

Zgodnie z wrodzonymi różnicami i prawami przyrody samiec spontanicznie pełni funkcje wymagające siły i niewrażliwości, do których został stworzony. Samica natomiast, gdyż tak została stworzona, pełni funkcje piękne i delikatne. Są to prawa przyrody i są one sprawiedliwe zarówno dlatego, że tak zechciała natura, jak i dlatego, że stanowią podstawową zasadę wolności.

Wszystkie istoty zostały stworzone jako wolne, a każda ingerencja przeciw wolności jest gwałtem. Nieuznawanie tych naturalnych ról i lekceważenie ich zakresu jest lekceważeniem wartości samego życia. To natura uporządkowała wszystko w taki sposób, zgodnie z uwarunkowaniem przemijania życia. Żywa istota cieszy się życiem, dopóki nie nadejdzie jej kres. Okres pomiędzy początkiem i końcem oparty jest na prawach przyrody, nie ma tam ani dobrowolności, ani przymusu, taki jest naturalny porządek rzeczy, naturalna wolność.

Po to, by trwało życie, konieczne jest istnienie dwóch płci. I to nie tylko istnienie, lecz wypełnianie naturalnych ról, dla których zostały stworzone. Jeśli role te nie są w pełni realizowane, oznacza to, że z jakiegoś powodu w bieg życia wkradła się jakaś nieprawidłowość. W takich warunkach żyją obecnie prawie wszystkie społeczeństwa świata. Stało się tak w wyniku pomieszania ról mężczyzny i kobiety, prób przekształcenia kobiety w mężczyznę.

A przecież, zgodnie z naturą i jej celami, każda z dwóch płci powinna wypełniać treścią przydzielone jej role. Sytuacja odwrotna stanowi wykroczenie przeciwko naturze, narusza zasadę wolności, jest przeciwna życiu, przeciwna przetrwaniu. Każda z dwóch istot odmiennych płci powinna wypełniać funkcję, do której została stworzona i nie uchylać się od tego, chyba że nie może ich spełniać z przyczyn obiektywnych.

Kobieta, która zapobiega ciąży, nie wychodzi za mąż, uchyla się od macierzyństwa lub nie dba o swą urodę, nie wypełnia swej natu-

ralnej roli życiowej będąc do tego zmuszona złym stanem zdrowia czy koniecznością podjęcia pracy, a więc warunkami nienormalnymi. Jeśli jednak czyni to bez konkretnego powodu, stanowi to odstępstwo od norm moralnych.

A więc uchylanie się od spełniania przez kobietę czy mężczyznę ich naturalnej roli może nastąpić jedynie w nienaturalnych warunkach, które przeczą istnieniu wolności i zagrażają przetrwaniu. Dlatego też ludzkości potrzebna jest rewolucja, która zlikwidowałaby uwarunkowania materialne uniemożliwiające kobiecie wypełnianie jej naturalnej roli i sprawiające, że pełni ona obowiązki męczyzny, by zrównać się z nim w prawach. Taka rewolucja jest nieuchronna, zwłaszcza w społeczeństwach przemysłowych. Będzie ona wynikiem instynktu samozachowawczego, nadejdzie sama, bez żadnej agitacji, nie pod wpływem np. prawd „Zielonej Książki”.

Wszystkie społeczeństwa patrzą obecnie na kobietę wyłącznie jak na towar. Wschód uważa ją za przedmiot kupna i sprzedaży. Zachód nie dostrzega jej płci.

Stawianie kobiety w sytuacji, w której podejmuje ona męskie prace, jest zamachem na jej kobiecość, którą obdarzyła ją natura dla realizacji naturalnego celu życia. Praca męska niszczy piękno, w które wyposaża ją natura po to, by spełniała rolę różną od roli męczyzny. Takie samo piękno cechuje kwiaty stworzone po to, by przyciągały pyłki i wydawały nasiona. Gdyby zniszczono piękno kwiatów, przestałyby pełnić swoje funkcje.

Jeśli kobieta podejmuje pracę męczyzny, przekształca się w niego, wyrzekając się własnej roli i urody. A przecież kobieta posiada pełnię praw bez konieczności przekształcania się w męczyznę i rezygnacji z kobiecości.

Istnieją naturalne różnice w budowie męczyzny i kobiety, różnią się także funkcje poszczególnych części ich ciała. Z tego zróżnicowania wynikają różnice w temperamencie, psychice, układzie nerwowym i kształtach zewnętrznych. Kobieta jest sentymentalna, piękna, skłonna do płaczu, bojaźliwa. Posiada wrodzoną delikatność, męczyznę cechuje zaś odporność. Ignorowanie tych naturalnych różnic i pomieszanie ról męczyzny i kobiety jest postępowaniem antycywilizacyjnym, przeciwnym prawom natury, zgubnym dla ludzkiego życia, a także powodem nieszczęść w społecznym życiu człowieka. Przemysłowe społeczeństwa obecnego wieku, które przystosowują kobietę do pracy fizycznej typowej dla męczyzn, kosztem jej kobiecości, urody, macierzyństwa i subtelności, są społeczeństwami nieucywilizowanymi, materialistycznymi i pozbawionymi kultury. Naśladowanie ich jest głupotą, zagraża cywilizacji i ludzkości.

Problemem nie jest kwestia podejmowania czy też niepodejmowania przez kobietę pracy — byłoby to materialistyczne spłylenie sedna sprawy.

Społeczeństwo powinno zapewnić miejsce pracy wszystkim zdolnym i potrzebującym tego ludziom — męczyznom i kobietom. Niech każda jednostka pracuje na odpowiednim dla siebie stanowisku i niech nie będzie zmuszana do przyjmowania nie odpowiadającej jej pracy. Gdy dzieci wykonują pracę przeznaczoną dla dorosłych, mamy do czynienia z gwałtem i przemocą. Podobna sytuacja ma miejsce, gdy kobieta wykonuje pracę męczyzny-

Wolność panuje wtedy, gdy każdy człowiek zdobywa odpowiednią dla siebie wiedzę, dającą mu kwalifikacje do odpowiedniej dla niego pracy. Przemocą jest zapoznavanie człowieka z wiedzą dla niego nieodpowiednią, przygotowującą go do nieodpowiedniej pracy. Przecież praca odpowiednia dla męczyzny nie zawsze jest odpowiednia dla kobiety, a wiedza odpowiednia dla dziecka nie jest wiedzą odpowiednią dla dorosłego.

Pod względem praw ludzkich pomiędzy męczyzną, kobietą, dorosłym i dzieckiem nie ma różnicy, tak jak nie ma pełnej równości w obowiązkach, jakie na nich spadają.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE

Czym jest mniejszość narodowa, jakie ma prawa i obowiązki? Jak rozstrzygnąć problem mniejszości zgodnie z rozwiązaniami innych problemów człowieka podanymi przez Trzecią Teorię Światową?

Są tylko dwa rodzaje mniejszości narodowych. Mniejszość przynależna do swej macierzy i mieszcza się w jej społecznych ramach oraz mniejszość nie posiadająca własnej macierzy i nie tworząca własnych ram społecznych. Ta ostatnia stanowi jedno ze znanych w historii skupisk ludzkich przekształcających się w końcu w naród z racji wspólnego pochodzenia i wspólnych dziejów.

Mniejszość ta, jak się okazuje, ma swoje własne prawa społeczne. Rażąca niesprawiedliwością jest wykorzystywanie tych praw przez jakąkolwiek większość. Społeczny charakter tej mniejszości jest jej immanentną cechą i nie można jej ani nadać, ani odebrać.

Problemy polityczne i gospodarcze tej mniejszości można rozwiązać jedynie w obrębie społeczeństwa mas ludowych, w którego rękach znajduje się władza, bogactwa narodowe i broń. Uznanie mniejszości narodowej za mniejszość polityczną lub ekonomiczną jest gwałtem i niesprawiedliwością.

RASA CZARNA ZAPANUJE NAD ŚWIATEM

Ostatnią epoką niewolnictwa było zniewolenie rasy czarnej przez białą. Czarny człowiek dopóty tego nie zapomni, dopóki nie odczuje, że został zrehabilitowany.

Ten tragiczny etap w dziejach ludzkości budzi uczucie bólu i prowadzi do poszukiwania wewnętrznej satysfakcji z przywrócenia honoru własnej rasy. To właśnie jest istotnym motywem psychologicznym, którego nie można lekceważyć w dążeniu rasy czarnej do swego rodzaju j odwetu oraz zdobycia panowania.

Weźmy pod uwagę determinizm cykli społecznych w historii. Rasa żółta zapanowała nad światem, gdy wyruszyła z Azji na podbój kontynentów. Później rasa biała dokonała szeroko i zakrojonych podbojów kolonialnych, które objęły cały świat. Teraz przychodzi kolej na rasę j czarną, by zapanowała nad światem.

Rasa czarna znajduje się obecnie w stanie głębokiego zacofania społecznego, chociaż zacofanie to przyczynia się do uzyskania przez nią liczebnej przewagi. Niski poziom kulturowy sprawia, że rasa ta posiada bardzo znikomą wiedzę na temat regulacji urodzin. Zacofanie obyczajowe powoduje, że nie ma tam ograniczeń w ilości zawieranych związków małżeńskich, a to prowadzi do szerokiej prokreacji. Tymczasem inne rasy kurczą się liczbowo skutkiem regulacji urodzin, ograniczenia ilości związków małżeńskich i absorbującej pracy zawodowej. Rasa czarna rzucona w upalne obszary świata tkwi jeszcze w apatii.

OŚWIATA

Szerzenie wiedzy nie powinno odbywać się poprzez narzucanie sztywnych programów i z góry określonych przedmiotów, co zmusza młodzież do wkuwania przez długie godziny lekcyjne zawartości drętwych podręczników. Taki model nauczania zakorzeniony jest obecnie na całym świecie, choć jego stosowanie jest sprzeczne z wolnością. Narzucanie odgórnie określonego programu i melodyki nauczania, czym szczyłą się państwa świata, jest jednym ze sposobów tłumienia wolności, jest zaprzepaszczaniem ludzkich talentów, przymusowym sterowaniem człowieka i gwałtem wobec wolności, gdyż nie pozwala na dokonanie wolnego wyboru, zniewala twórcze zdolności człowieka i jego inteligencję. Taki profil nauczania powoduje de facto ogłupianie mas. Wszystkie państwa, które określają system nauczania wytyczając oficjalne programy i przymuszając do zdobycia tylko określonej wiedzy, stosują wobec swych obywateli przemoc. Wszystkie stosowane dotychczas na świecie metody nauczania powinny zostać zniesione przez światową rewolucję kulturalną, która uwolni umysły od fanatycznych programów, odgórnego formowania upodobań, pojęć i mentalności.

Nie oznacza to bynajmniej —jak wydawać by się mogło przy powierzchownym podejściu do tematu — zamknięcia bram ośrodków zdobywania wiedzy ani izolowania ludzi od nauki. Przeciwnie, chodzi o zapewnienie społeczeństwu dostępu do wszelkich rodzajów wiedzy i pozostawienie mu całkowitej swobody w wyborze kierunku edukacji. Wymaga to zapewnienia dostatecznej sieci ośrodków nauczania każdej dziedziny wiedzy. Brak takiego nasycenia stanowi ograniczenie wolności człowieka, gdyż przymusza go do zgłębienia narzuconej mu dziedziny i pozbawia naturalnego prawa dostępu do innych.

Spółczeństwa zabraniające dostępu do wiedzy ogólnej lub monopolizujące ją, są społeczeństwami reakcyjnymi, wrogimi wolności, sprzyjającymi szerzeniu się ciemnoty. Tak samo rzecz się ma, gdy społeczeństwa wzbraniają dostępu do wiedzy religijnej czy monopolizują nauczanie religii, gdy przedstawiają fałszywy obraz religii, kultury lub postępowania innych, gdy zakazują wiedzy materialistycznej lub gdy rozpowszechniają jedynie taką wiedzę.

Dostęp do wiedzy jest naturalnym prawem każdego człowieka i nikomu, pod żadnym pozorem nie wolno pozbawiać go tego prawa, chyba że popełnił on czyn, który siłą rzeczy znosi to prawo.

Panowanie ciemnoty skończy się, gdy wszystko będzie przedstawiane takim, jakim jest w istocie, i to w sposób odpowiedni dla każdego człowieka.

SZTUKA

Ludzkość tak długo pozostanie zacofana, jak długo nie będzie w stanie porozumieć się jednym wspólnym językiem. Dopóki nie urzeczywistni się ta nadzieja ludzkości, co jak dotąd wydaje się nieprawdopodobne, dopóty człowiek będzie wyrażał radość i smutek, dobro i zło, piękno i brzydotę, wypoczynek i zmęczenie, przemijanie i wieczność, miłość i nienawiść, głośy, gusta i nastroje w języku, którym z natury rzeczy mówi jego naród. Nawet model postępowania będzie uzależniony od reakcji na odczucia, reakcji tworzonej przez model rozumowania przebiegającego w danym języku.

Jednakże wyuczenie się jednego wspólnego języka nie byłoby w chwili obecnej żadnym rozwiązaniem. Problem ten pozostanie dopóty otwarty, dopóki nie zakończy się proces ujednolicenia języka trwający całe wieki i pokolenia, oraz dopóki nie zaniknie po upływie odpowiednio długiego czasu dziedziczenia języka pierwotnego.

Odczucia, upodobania i nastroje ojców i dziadków kształtują odczucia, upodobania i nastroje ich synów i wnuków. Jeśli np. dziadkowie porozumiewali się różnymi językami, a ich wnukowie jednym wspólnym językiem, to wnukowie mimo to nie będą mieli jednako- wych upodobań.

Jedność upodobań urzeczywistni się dopiero wtedy, gdy nowy język sprawi, że upodobania i odczucia dziedziczone będą z pokolenia na pokolenie.

Gdy jedna grupa uzna za kolor żałoby biel, a inna czerń, to odczucia i reakcje każdej z tych grup będą uzależnione od tego symbolu. Jedni będą lubić czerń, a nienawidzić bieli, drudzy odwrotnie.

Takie odczucia mają wyraźny wpływ na wszystkie komórki w organizmie i ich reakcje, a zakodowane upodobania przenoszone są dziedzicznie na nowe pokolenia i np. dziedziczący podświadomie nienawidzi koloru, którego nienawidził jego przodek. Na skutek działania czynnika dziedziczności, narody, nawet jeśli mówią jednym językiem lecz posiadają różne dziedzictwo kulturowe, aprobują tylko własną sztukę i własną spuściznę kulturową, a nie rozumieją obcej.

Różnice takie występują nawet, choć w mniejszej skali, pomiędzy różnymi grupami tego samego narodu.

Wyuczenie się jednego wspólnego języka nie jest problemem. Nawet zrozumienie sztuki innych poprzez poznanie ich języka nie stanowi większego problemu. Problemem jest niemożliwość przeprowadzenia rzeczywistego, intuicyjnego wartościowania, zgodnego z językiem innych.

Będzie to niemożliwe, dopóki nie ustanie wpływ dziedziczności na organizm człowieka zmierzającego do używania jednego wspólnego języka.

Ludzkość jest nadal zacofana, gdyż człowiek nie może jeszcze rozmawiać ze swym bliźnim tym samym dziedzicznym, a nie wyuczonym językiem. Osiągnięcie tego celu jest jednak tylko kwestią czasu, chyba że wcześniej cywilizacja ulegnie zagładzie.

SPORT

Sport jest albo sprawą prywatną, tak jak modlitwa, którą odmawia się samotnie, w odosobnieniu, nawet w zamkniętym pomieszczeniu, albo też jest sprawą publiczną, i wtedy uprawia się go w miejscach użyteczności publicznej, tak jak modlitwę odmawianą w świątyniach.

Pierwszy rodzaj sportu dotyczy jedynie jednostki, drugi natomiast — całego skupiska ludzkiego, które go uprawia. Nikt nie powinien mieć prawa występowania jako reprezentant danego skupiska. Nie do przyjęcia byłaby sytuacja, gdyby całe rzesze wchodziły do świątyni nie po to, by się pomodlić, lecz po to, by przyglądać się modlitwie jednostki czy grupy.

Tak więc niedorzecznością jest, gdy całe rzesze ludzi idą na stadiony czy place sportowe, by obserwować gracza bądź grupę graczy, a nie uczestniczą w sportowym wysiłku.

Sport jest jak modlitwa, jedzenie, ogrzewanie czy wietrzenie. Głupotą byłoby, gdyby ludzie wchodzili do restauracji i przypatrywali się jedzącej osobie czy grupie ludzi, lub gdyby jakaś osoba czy grupa ogrzewała swoje ciało bądź zażywała świeżego powietrza w imieniu innych. Niedorzecznością jest zatem, by społeczeństwo dawało jednostce lub grupie monopol na uprawianie sportu, a samo, nie biorąc w tym udziału, ponosiło jedynie koszty tego zmonopolizowania, z którego korzysta jedynie jednostka czy grupa.

Podobnie z punktu widzenia demokracji jest niedopuszczalne, by naród powierzał jednostce lub określonej grupie będącej partią, klasą, sektą wyznaniową, plemieniem czy parlamentem podejmowanie w jego zastępstwie decyzji dotyczących jego własnego losu i własnych potrzeb.

Sport indywidualny powinien być prywatną sprawą tego, kto go uprawia i powinien on to czynić na własną odpowiedzialność oraz własnym kosztem. Uprawianie sportu masowego jest zaś wspólną sprawą ludzi, których nikt nie może fizycznie zastępować. Byłoby to sprzeczne z demokracją. Żaden reprezentant nie może przecież przenieść na innych fizycznych czy psychicznych korzyści, jakie daje mu uprawianie sportu. A z demokratycznego punktu widzenia ani jednostce, ani zespołowi nie przysługuje prawo monopolizowania w swym ręku sportu, władzy, bogactw narodowych lub broni.

Kluby sportowe stanowią dziś na całym świecie podstawę tradycyjnych sportów, ponoszą całość kosztów swej działalności oraz dysponują pełnymi możliwościami jej prowadzenia. Instytucje te są jednak tylko instrumentami społecznej monopolizacji równymi dyktatorskim instrumentom politycznym monopolizującym władzę, instrumentem ekonomicznym monopolizującym bogactwa narodowe czy tradycyjnym instrumentem militarnym monopolizującym, w swym ręku broń. A wszystko to odbywa się bez udziału społeczeństwa. Era mas, która zburzyła instrumenty monopolu bogactw narodowych, władzy i broni, musi także zniszczyć instrument monopolu takiej działalności społecznej, jaką stanowią wszystkie dziedziny sportu.

Rzesze ustawiające się w kolejkach, by oddać swój głos na kandydata, który ma je reprezentować przy określaniu ich losu łudzą się, iż rzeczywiście będzie to czynił i reprezentował ich godność, ich własne „ja”. Rzeszom tym, ograbionym z własnej woli i godności, nie pozostanie nic innego, jak przyglądać się osobie, która czyni to, co z natury rzeczy powinny czynić same. Takie same rzesze ludzi nie uprawiają czynnie sportu, ponieważ odsunięto je od niego wskutek ich własnej niewiedzy oraz wskutek istnienia systemu ogłupiania stosowanego przez narzędzia monopolu starające się jedynie zabawić i oszołomić ludzi, wywołać ich śmiech i oklaski.

Sport, podobnie jak władza, powinien należeć do mas. Jak bogactwa narodowe i broń należą do mas ludowych, podobnie sport jako aktywność społeczna powinien być ogólnospołeczny. A więc sport zbiorowy przysługuje całości mas ludowych. Przyjemności i korzyści z niego płynące są prawem całego ludu. Głupotą jest pozostawienie sportu do wyłącznej dyspozycji jednostek czy określonych grup, które czerpią z tego korzyści nie tylko zdrowotne, podczas gdy masy ludowe stwarzają odpowiednie warunki i ułatwienia oraz łożą na rozwój powszechnego sportu.

Tysiące ludzi, które wypełniają trybuny stadionów i przyglądając się klaszczą i śmieją się, to tysiące głupców, którzy nie są w stanie

czynnie uprawiać sportu. Sadowią się więc na trybunach i oklaskują mistrzów, którzy odebrali tłumom inicjatywę, opanowali boiska, przywłaszczyli sobie sport i zawładnęli wszystkim, co dały im masy ludowe. Trybuny stadionów zbudowano po to, by uniemożliwić masom korzystanie z tychże, a więc by zabronić im wstępu na boiska. Pewnego dnia jednak trybuny opustoszeją, a potem znikną w ogóle. Masy ludowe wypełnią stadiony i boiska, gdyż zrozumieją, że sport jest powszechną formą aktywności i należy go uprawiać, a nie przyglądać się. Ćwiczenia obserwować będzie jedynie garstka ludzi ułomnych i rozleniwionych.

Trybuny stadionów znikną, gdyż nie będzie miał kto na nich zasiadać. Ludzie nie potrafiący odgrywać w życiu roli mistrzów, ci, którzy lekceważą sobie dotychczasowy bieg historii i są zbyt krótkowzroczni, by wyobrazić sobie przyszłość, czy ci, którzy nie biorą życia na serio, stanowią ten margines, wypełniający miejsca w teatrach i na występach, który z boku obserwuje bieg życia. Są oni jak dzieci zasiadające w szkolnych ławkach, które nie znają nawet alfabetu. Ci, którzy sami tworzą życie, nie potrzebują obserwować go z boku przyglądając się aktorom.

Jeźdźcy nie potrzebują, stołka, by dosiąść swych koni. Gdyby każdy człowiek miał swego rumaka, nie byłoby widzów oklaskujących wyścig. Biernymi widzami są tylko ci, którzy nie są w stanie uprawiać danej dyscypliny, którzy nie potrafią dosiąść rumaków.

Narody koczownicze nie interesują się teatrem ani innymi przedstawieniami, gdyż prowadzą ciężkie i surowe życie, które powoduje, że kpią sobie z aktorstwa. Społeczności beduińskie nie przyglądają się zawodnikom, lecz same zespołowo biorą udział w grach i zabawach sportowych, instynktownie odczuwając potrzebę tej aktywności.

Jeśli chodzi o wszelkie rodzaje zapasów i boks, są one dowodem na to, że ludzkość nie uwolniła się jeszcze od etyki barbarzyństwa. Nastąpi jednak ich kres, gdy człowiek pokona kolejne szczeble drabiny cywilizacji. Pojedynek na broń palną, a jeszcze wcześniej składanie ofiar z ludzi, były także przyjętym postępowaniem na określonym etapie rozwoju ludzkości, jednakże setki lat temu zaprzestano takich barbarzyńskich praktyk. Dziś człowiek śmieje się sam z siebie i dziwi się, że kiedyś praktykował taką działalność. Za kilka-dziesiąt lub kilkaset lat taki sam los spotka wszelkie rodzaje zapasów i boks.

Już obecnie jednostki bardziej światłe i rozwinięte potrafią unikać uprawiania i propagowania tych barbarzyńskich praktyk.